P **Cena numeru 15 groszy**

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

Rok XV. | ŁÓDŹ, ŚRODA, 17 LISTOPADA 1937 ROKU. | CENA NUMERU 15 GROSZY. | № 316

Straszna katastrofa lotnicza w Belgii

Samolot komunikacyjny w drodze z Frankfurtu do Londynu, wskutek mgły rozbił się w pobliżu Ostendy. — 11 pasażerów spłonęło wraz z aparatem i załogą

Cała rodzina książąt heskich, zdążająca na ślub do Londynu, zginęła w płomieniach

Londyn, 16 listopada.

(PAT) Jutro odbyć się miał w Londynie ślub księcia Ludwika heskiego z Anną Geddes, córką zmarłego niedawno znakomitego przemysłowca brytyjskiego i prezesa brytyjskiej linii lotniczej sir Erica Geddesa. Na ślub, który zapowiadał się jako wielka uroczystość, przybyć miała cała rodzina książęca heska z Darmsztatu.

Książę Ludwik heski jest prawnukiem królowej Wiktorii i wiele osób z brytyjskiej rodziny królewskiej obecnych być miało na jutrzejszej uroczystości.

Książę Ludwik heski udał się dzisiaj po południu na lotnisko w Croydon, aby powitać przybywających z Niemiec matkę, wielką księżnę wdowę heską, brata wielkiego księcia Jerzego heskiego i jego małżonkę — wielką księżnę heską z domu księżniczkę grecką i dwoje ich dzieci 6-letniego Ludwika i 4-letniego Aleksandra.

Nagle do Croydon nadeszła tragiczna wiadomość, że samolot „Junkers", który wystartował z Frankfurtu i wiózł całą rodzinę książęcą wraz ze świtą, uległ wskutek mgły, katastrofie podczas przymusowego lądowania koło Ostendy.

Okazało się, że samolot spłonął doszczętnie i wszyscy pasażerowie w liczbie 8 oraz 3 osoby załogi spaliły się żywcem.

Z KSIĄŻĄCEJ RODZINY HESKIEJ OPRÓCZ OCZEKUJĄCEGO W CROYDON KSIĘCIA LUDWIKA, NIKT PRZY ŻYCIU NIE POZOSTAŁ.

Szczegóły katastrofy

Bruksela, 16 listopada.

(PAT) Belgijski samolot komunikacyjny, który rozbił się dziś w okolicy Ostendy, utrzymywał do ostatniej chwili radiowe połączenie z lotniskiem.

Wypadek nastąpił w pobliżu kolejowego dworca małej miejscowości Steene, położonej o 4 klm. od Ostendy.

Samolot ZAWADZIŁ SKRZYDŁEM O JEDEN Z KOMINÓW, ZNAJDUJĄCEJ SIĘ TAM CEGIELNI I RUNĄŁ NA ZIEMIĘ.

Mimo wyłączenia motoru
APARAT STANĄŁ W PŁOMIENIACH. LICZBA OFIAR KATASTROFY WYNOSI 11 OSÓB,
z czego 3 są członkami załogi.

Samolot wystartował o godz. 13.53 z Frankfurtu, udając się przez Brukselę do Londynu.

Z powodu złych warunków atmosferycznych samolot nie lądował w Brukseli, lecz postanowiono, iż wyląduje on w miejscowości Steene, gdzie miał jeszcze zabrać dwóch paseżrów.

Pilot otrzymawszy polecenie lądowania, zawahał się chwilę z powodu gęstej mgły, sprowadzającej widzialność prawie do zera, po czym obniżył lot aparatu. W tej chwili spostrzegł on komin cegielni, który w ostatniej chwili usiłował wyminąć, wykonując nagły wiraż — BYŁO JUŻ JEDNAK ZAPÓŹNO i SAMOLOT ZAWADZIŁ SKRZYDŁEM O KOMIN mniej więcej na wysokości 20 metrów.

Lewe skrzydło oraz jeden z motorów zostały wyrwane i spadły na ziemię w pobliżu cegielni, pozostała zaś część samolotu wykonała półobrotu i
ROZTRZASKAŁA SIĘ
o 60 metrów dalej o ziemię.

W chwili upadku nastąpiła eksplozja i samolot stanął w płomieniach. Z pomocą pośpieszyli pracujący w pobliżu robotnicy, usiłując wydobyć z samolotu pasażerów.

GWAŁTOWNY OGIEŃ NIE POZWALAŁ JEDNAK NA ZBLIŻENIE SIĘ DO MIEJSCA KATASTROFY. Z chwilą, gdy przybyłym strażakom udało się ugasić płomienie, z samolotu pozostały jedynie części żelazne oraz zwęglone zwłoki ofiar katastrofy.

* * *

Bruksela, 16 listopada.

(PAT) Dziś na popołudniowym posiedzeniu izby minister Jaspar wygłosił przemówienie, w którym złożył hołd pamięci ofiar katastrofy samolotowej koło Ostendy.

W przemówieniu tym stwierdził Jaspar, że lotnictwo belgijskie okryte zostało, z powodu tej katastrofy, głęboką żałobą.

Ambasador Bullitt w Warszawie

Konferencje z ministrem Beckiem. — Zainteresowanie Stanów Zjednoczonych Europą Wschodnią

Warszawa, 16 listopada.

Od niedzieli bawi w Warszawie ambasador amerykański w Paryżu, p. Bullitt, który przyjechał jako gość ambasadora amerykańskiego w Warszawie, p. Drexel-Biddle.

Dzisiaj po południu w mieszkaniu ambasadora Biddle odbyło się przyjęcie dla dziennikarzy, na którym obecny był również ambasador Bullitt.

Na zapytania, stawiane ze strony dziennikarzy, ambasador Bullitt oświadczył, że wizyta jego nosi charakter prywatno - towarzyski, że przybył do Warszawy do ambasadora Biddle, z którym się przyjaźni od lat dziecinnych, i że wizyta jego pozbawiona jest momentów politycznych.

Jednak zważywszy, że dziś ambasador Bullitt odbył konferencję z ministrem Beckiem, że wczoraj na obiedzie u ambasadora Biddle był również minister Beck i że dziś wieczorem odbywa się w ścisłym gronie obiad u ministra Becka na cześć ambasadora Bullitta, — w kołach dyplomatycznych uważają, że wizyta ta nie jest pozbawiona charakteru politycznego i że ambasador Bullitt, jako jeden z bliższych współpracowników prezydenta Roosevelta w dziedzinie polityki międzynarodowej, a szczególnie jako znawca spraw Europy Wschodniej, gdyż był długoletnim ambasadorem amerykańskim w Moskwie — przybył do Warszawy, aby w bezpośrednim kontakcie zaznajomić się z sytuacją polityczną na Wschodzie Europy, w związku z ostatnimi wydarzeniami międzynarodowymi.

Zjazd delegatów Zw. Naucz. Polskiego

zamierza zwołać w styczniu nowy kurator nacz. Maciszewski

Warszawa, 16 listopada.

Nowy kurator Związku Nauczycielstwa Polskiego, p. naczelnik Maciszewski, odbył już szereg konferencyj z przedstawicielami rozwiązanego zarządu ZNP. Na konferencjach tych omówiona była sprawa zwołania w możliwie najkrótszym czasie walnego zjazdu delegatów ZNP i przeprowadzenia nowych wyborów do władz ZNP.

Walny zjazd delegatów i wybory do władz ZNP odbywają się z reguły co 2 lata. Kadencja rozwiązanego zarządu ZNP kończy się za dwa miesiące t. j. w styczniu 1938 r. W styczniu też zamierza kurator Maciszewski zwołać walny zjazd delegatów ZNP

* * *

WARSZAWA, 16 listopada.

(PAT) Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych w dniu 16 bm. powołał radę przy kuratorze Związku Nauczycielstwa Polskiego w składzie następującym: 1) Kazimierz Gajewski, kierownik rachuby w kuratorium okręgu szkolnego warszawskiego. 2) Karol Klimek, nauczyciel publicznej szkoły powszechnej nr. 171 w Warszawie. 3) Stanisław Józef Kozłowski, pod inspektor szkolny na obwód szkolny warszawski w Warszawie. 4) Walenty Plewiński, kierownik publicznej szkoły powszechnej w Żyrardowie. 5) Czesław Statkiewicz, naczelnik wydziału szkół powszechnych w kuratorium okręgu szkolnego warszawskiego. 6) Franciszek Zawadzki, nauczyciel państwowego wyższego kursu nauczycielskiego w Warszawie.

Zamach na p. Jerzego Rutkowskiego,

kierownika Związku Młodej Polski. — Kule chybiły

Warszawa, 16 listopada.

W ubiegłą niedzielę, z przejeżdżającej taksówki przy ul. Puławskiej jakiś nieznany osobnik oddał 2 strzały rewolwerowe do przechodzącego p. Jerzego Rutkowskiego, kierownika Związku Młodej Polski. Kule chybiły.

W sprawie tej policja zarządziła energiczne śledztwo.

50 działaczy endeckich aresztowano

i osadzono w więzieniu w Łomży

Warszawa, 16 listopada.

Po decyzji władz administracyjnych o zawieszeniu działalności Str. Narodowego na terenie powiatu wysoko-mazowieckiego w województwie białostockim, pociągnięto do odpowiedzialności karnej pod zarzutem wykroczeń przeciwko spokojowi publicznemu około 50 osób.

Większość z nich została aresztowana i przewieziona do więzienia w Łomży.

Parowiec angielski zbombardowany

przez samoloty, w pobliżu wyspy Ibiza

Paryż, 16 listopada.

(PAT) Agencja Havasa donosi, że według otrzymanych wiadomości, dzisiaj około godz. 11-ej został zbombardowany przez samoloty angielski parowiec „Cardium".

Parowiec ten w chwili napaści znajdował się pomiędzy wyspą Ibizia a wybrzeżami Alicante. Szczegółów brak. Parowiec rozesłał sygnały wzywające pomocy.

Premier i wicepremier na Zamku

Warszawa, 16 listopada.

(PAT) Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś prezesa rady ministrów gen. Sławoja - Składkowskiego i wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego, którzy informowali Pana Prezydenta R. P. o bieżących pracach rządu.

Rząd chiński opuszcza Nankin

Miasto będzie jednak bronione do ostatniego żołnierza.—Chińczycy stracili 800 tysięcy zołnierzy w zabitych i rannych

NANKIN, 16 listopada.

(PAT) Agencja Reutera donosi: Rząd chiński zdecydował się przenieść swe biura z Nankinu. Ministerstwa spraw zagr., finansów i zdrowia urzędować będą w Hankou, pozostałe ministerstwa w Szunkingu, albo w Szangsha. Ministerstwo wojny pozostanie w Nankinie, który naczelne dowództwo postanowiło bronić do ostatniego żołnierza.

Do strefy Szanghaju przybywają w dalszym ciągu posiłki japońskie, tak, że ogólna liczba znajdującego się tam wojska japońskiego obliczana jest na ćwierć miliona.

TIENTSIN, 16 listopada.

(PAT) Główna kwatera japońska donosi, że wojska japońskie zajęły Kiaoczeu, na północnym brzegu rzeki Żółtej w odległości 8 klm. od Tsinanfu. Obecnie eskadry samolotów japońskich bombardują umocnienia chińskie na południowym brzegu rzeki Żółtej.

SZANGHAJ, 16 listopada.

(PAT) Agencja Reutera donosi: Na wschód od Suczou, w strefie jezior, toczyły się dziś przez cały dzień walki, których wynik nie jest dotychczas znany.

Japończycy twierdzą, że piechota ich, posuwając się naprzód, natrafia wszędzie na wielką liczbę poległych Chińczyków. Po zajęciu Kwinsan znaleziono na ulicach miasta przeszło 5.000 zabitych Chińczyków, wśród nich zwłoki generała.

Płk. Watteville, reprezentant Międzynarodowego Czerwonego Krzyża ocenia, iż od chwili rozpoczęcia działań wojennych Chińczycy utracili na wszystkich frontach około 800 tys. w rannych i zabitych.

W dalszym ciągu natarcia w prowincji Szantung, Japończycy zajęli Hantsun, położone o 7 klm. na północny - zachód od Tsiho. Oddziały japońskie obsadziły też wzgórza na północ od Tsinanfu.

W północnej części prowincji Szantung do walki z regularnymi oddziałami chińskimi wystąpiła miejscowa ludność wiejska. Podobne wypadki miały też miejsce w prowincji Szansi.

Strajk w zakładach „General Motors”

Nowy Jork, 16 listopada.

(PAT) W m. Pontiac (Michigan) wybuchł strajk, który objął 22.500 pracowników „General Motors“. W ciągu najbliższej doby oczekiwane jest rozszerzenie się strajku na pozostałe 47 fabryk „General Motors“ w Stanach Zjednoczonych.

Rekord Amy Johnson pobity

Londyn, 16 listopada.

(PAT) Brytyjski oficer lotnik Clouston wylądował dziś w Capsztacie, przebywszy przestrzeń Londyn — Południowe Afryka w 45 godz.

Clouston pobił w ten sposób o przeszło 24 godziny rekord na tej przestrzeni należący do Amy Johnson.

Mgła nad Anglią

Londyn, 16 listopada.

(PAT) Gęsta mgła spowiła dziś wyspy brytyjskie. Pociągi przychodzą z mniejszym lub większym opóźnieniem.

W stolicy ruch kołowy uległ zwolnieniu. W Szkocji pod Czewe nastąpiło zderzenie dwóch pociągów. W katastrofie tej miało odnieść obrażenia 5 pasażerów.

Min. Selter w Krakowie

Warszawa, 16 listopada.

(PAT) Dziś wieczorem z okazji pobytu w Warszawie ministra gospodarki republiki estońskiej p. Seltera odbył się w poselstwie estońskim obiad, a następnie raut.

O godz. 0.5 p. minister Selter z małżonką i towarzyszącymi mu w podróży do Polski osobami wyjedzie do Krakowa. Wraz z p. ministrem Selterem wyjechał do Krakowa p. minister przemysłu i handlu Roman z małżonką.

Samobójstwo dyrektora „Polskiego Fiata“

Warszawa, 16 listopada.

W dniu dzisiejszym w mieszkaniu własnym przy ul. Smolnej 32, wystrzałem z rewolweru w usta, pozbawił się życia dyrektor „Polskiego Fiata“, 45-letni Marian Gaweł.

Przyczyny samobójstwa nie ustalono.

Nowy gubernator Paryża

Paryż, 16 listopada.

(PAT) Wojskowym gubernatorem Paryża, na miejsce generała Gouraud został mianowany generał Bilotte.

Afera celna w Warszawie

Aresztowanie 7 kupców

Warszawa, 16 listopada.

W związku z wykryciem afery celnej, polegającej na fałszywym taryfowaniu towarów, aresztowano 7 znanych kupców warszawskich.

Kradzież biżuterii w muzeum

PARYŻ, 16 listopada.

(PAT) Ubiegłej nocy w muzeum kolonialnym skradziono biżuterię wartości około 600.000 franków.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Zdarzenia i ludzie

Między Berlinem a Kolonią

60 milionów aktorów gra w tragikomedii

W sleepingu, pomiędzy Berlinem a Kolonią, dzielę przedział z jakimś niepozornie wyglądającym panem. Na widok mej polskiej gazety uśmiecha się przyjaźnie. Ma widocznie chęć na pogawędkę.

— Czy pan Polak? — pyta wreszcie.

Zaczyna się rozmowa o Polsce. „Jak tam u was idzie?“ Później o porozumieniu polsko-niemieckim; później o tym, że tylko wielcy ludzie tworzą wielkie czyny historii. Aż wreszcie nabrał zaufania. Wypytał się dokładnie w jakiej dziedzinie pracuję. Sprawdził, czy nie mówię zbyt chętnie o polityce, a kiedy doszedł do wniosku, że nie jestem z pewnością agentem „Gestapo“ — otworzyła mu się szeroko dusza.

— U nas panie — mówił Niemiec — nie jest tak, jak wy czytacie w gazetach. Ja sam czytuję gazety i nie wierzę własnym oczom, że to co piszą i to co się dzieje — to ma być w tym samym kraju i o tym samym czasie. Selbstverständlich Adolf Hitler ist eine historische Gestalt... Ale co to będzie dalej? Kiedy w 1933 roku doszło do przewrotu i Hitler uratował Niemcy od komunizmu, byliśmy przekonani, że teraz przyjdzie okres wolności całego narodu, że obywatelstwo górą, że wzmoże się życie gospodarcze. I, proszę pana, te właśnie sfery, do których ja należę: handel, przemysł niemiecki, całe życie gospodarcze — myśmy się zawiedli. Siedzę w swoim przedsiębiorstwie, ale nie mam nic tam do gadania. Jaki towar mam sprzedać — dyktuje państwo, jak mam prowadzić administrację swoją — dyktuje państwo, wiele mam brać — dyktuje państwo! Po co ja tam właściwie jestem? Przed dwudziestu laty, ciężko raniony na wojnie, wróciłem do cywila i prowadziłem swój interes. Otóż to, co było podczas wojny światowej w gospodarce niemieckiej, to jest szczyt liberalizmu w porównaniu z tym, co się dzieje obecnie.

— Krótko i węzłowato — dalej ciągnął Niemiec — nie mamy wojny, a prowadzimy gospodarczą politykę wojenną, jak w oblężonej fortecy. Wszystko, co się obecnie robi, jest przygotowaniem do przyszłej wojny, i to przygotowaniem gruntownym. Redukcja spożycia w dziedzinie surowców zagranicznych sięga tak daleko, że rząd po prostu zabronił używania do wielu celów cyny, rtęci, platyny, niklu, chromu, antymonu, azbestu i siarki. Równocześnie gromadzone są ogromne zapasy tych surowców. W produkcji surówki żelaznej Niemcy eksploatują nawet kopalnie nierentowne i wytapiają żelazo z rud niskoprocentowych. Na normalne prawa gospodarcze i rentowność nikt nie zwraca uwagi. Kauczuk syntetyczny — „buma“ — produkowany jest masowo i użytkowany, chociaż kosztuje siedem razy więcej, aniżeli kauczuk naturalny. I tak z każdą rzeczą. Nie wiem jak jest w Rosji Sowieckiej, gdzie pozbawiono ludzi wolności i gdzie każdego obywatela bierze się pod mikroskop, ale zdaje mi się, że w Niemczech nie jest lepiej.

— Więc po co robiliście rewolucję?

— Łatwo panu teraz to mówić! A któż to mógł wiedzieć? Gdyby dzisiaj zamknięto na tydzień ministerstwo propagandy i zrobiono uczciwy plebiscyt, to mogę pana zapewnić, że 99% wszystkich Niemców głosowałoby, ażeby Niemcy wróciły do stanu z przed 1933 roku.

— Ale przecież Niemcy głoszą zasadę, że dążą tylko do pokoju?!

— Naród niemiecki doprawdy nie chce wojny. Któryż to zresztą naród chce wojny? Ale społeczeństwo w Niemczech zdaje sobie doskonale sprawę, że to wszystko, co się u nas robi, wyraźnie do wojny zmierza i idzie. Mieszkając tutaj, nie można zauważyć tendencyj wojennych. Oczywiście — w gazetach piszą, że inne państwa wymuszają na nas taki a nie inny stan rzeczy. Ale gazetom w Niemczech nikt nie wierzy! Dawniej kupowałem jeszcze prasę zagraniczną, ale dzisiaj boję się, że ktoś zauważy i doniesie.

— Więc pan chciałby zmiany stosunków w Niemczech?

— Tak. Chciałbym nawet żeby Hitler został, ale trzeba przepędzić jego złych doradców, ażeby zaniechano wojny z katolikami, ewangelikami i żydami, doprowadzono zbrojenia do rozsądnego stanu, zagwarantowano pokój i ożywiono międzynarodową wymianę. I po co są nam potrzebne Włochy jako sojusznik? Naród niemiecki wcale nie jest faszystowski. Nam o wiele bardziej imponuje Anglia i Ameryka, aniżeli Włochy.

Poszliśmy na herbatę do wagonu restauracyjnego. Przy stoliku siedział jakiś dygnitarz w mundurze hitlerowskim.

Mój towarzysz z przedziału sleepingowego wysunął rękę do faszystowskiego pozdrowienia. Zamienili ze sobą kilka słów i słyszałem jeszcze jak się żegnali: „Heil Hitler!“

Nie wiem, czy uczuł później ironię w mym wzroku, ale zaczął się gęsto tłumaczyć:

— Widzi pan, najpopularniejszym zawodem w Niemczech jest aktorstwo. Mamy 60 milionów aktorów, którzy ruszają się wśród papierowych dekoracyj i deklamują wyuczone słowa. Pytanie tylko, z czego my będziemy żyć? Po co my gramy tę sztukę, która przecież jest komedią, a skończy się z pewnością tragedią?!

Z. P.

Groźna sytuacja w Jerozolimie

Ulice patrolowane są przez policję uzbrojoną w karabiny maszynowe.—Budynki publiczne strzeżone przez wojsko

Londyn, 16 listopada.

Po wypadkach teroru ostatnich 2-ch dni i dokonanych przez władze palestyńskie aresztowań wśród syonistów-rewizjonistów, zapanował w Jerozolimie stan wielkiego naprężenia.

Arabowie i Żydzi wzajemnie omijają swe dzielnice. Wieśniacy arabscy, którzy zwykle przynoszą swe produkty na rynki żydowskie nie ważą się wchodzić do dzielnicy żydowskiej. Ulice miasta patrolowane są przez silne oddziały policji i samochody pancerne, uzbrojone w karabiny maszynowe. Wszystkie budynki publiczne są silnie strzeżone przez wojsko.

21 aresztowanych rewizjonistów, w tej liczbie syna Wł. Żabotyńskiego, skazano na zesłanie do obozów koncentracyjnych na okres 6 miesięcy. Aresztowanych jeszcze nie wysłano do Akko, gdyż tamtejszy obóz koncentracyjny jest przepełniony. Również więzienie jaffskie jest przepełnione. Prawdopodobnie aresztowani przebywać będą narazie w więzieniu jerozolimskim.

Dziś aresztowano jeszcze 8 rewizjonistów w Rechobeth i Haifie, w tej liczbie nauczyciela Technikum haifskiego. Aresztowani będą zesłani do obozu koncentracyjnego w Akko na 3 miesiące.

Dziś aresztowano Żyda węgierskiego Jedydia Lock, pod zarzutem zabicia dwóch Arabów w ubiegłą niedzielę w Bet-Izrael.

Dziś odbyło się posiedzenie rady miejskiej Jerozolimy pod przewodnictwem żydowskiego wice-burmistrza Daniela Austera. Na posiedzeniu tym uchwalono jednomyślnie zwrócić się z odezwą do całej ludności, aby zaniechano aktów gwałtu i przelewu krwi niewinnych ludzi.

Haifa, 16 listopada.

(PAT) Trzy kompanie wojsk brytyjskich wspomagane przez samoloty i oddziały policyjne rozpoczęły wczoraj poszukiwania band arabskich w okolicy Safed. Wczoraj doszło do ostrej wymiany strzałów pomiędzy oddziałem wojskowym a Arabami.

Podczas zbrojnego starcia trzech partyzantów arabskich poległo. Jeden żołnierz odniósł lekkie rany. W Jerozolimie zarządzono godzinę policyjną o godz. 21-ej.

Jerozolima, 16 listopada.

Wśród ludności arabskiej w Jerozolimie kolportowana jest odezwa podpisana przez „nowy arabski komitet naczelny", Odezwa protestuje przeciwko „ingerencji Anglii do spraw arabsko - muzułmańskich i wzywa do kontynuowania „walki z imperializmem".

Wskutek napadu na posterunek policji w Betleemie zburzono jeden dom arabski. Trzech Arabów aresztowano.

Pod zarzutem organizowania spisku aresztowano dwóch wyższych urzedników arabskich samorządu Jerozolimy oraz urzędnika „Waqfu". Aresztowanych osadzono w więzieniu w Akko.

Żydzi będą wydaleni ze szkoły Wawelberga,

jeżeli nie zastosują się do zarządzeń ławkowych.—Kurator szkoły p. Wawelberg występuje na drogę sądową przeciw dyrekcji

Warszawa, 16 listopada.

Za niestosowanie się do zarządzeń ławkowych w Wyższej Szkole Budowy Maszyn i Elektrotechniki im. Wawelberga i Rotwanda, 13 studentów-Żydów otrzymało ostrzeżenie, iż w razie powtórzenia się faktu niesubordynacji, zostaną oni relegowani z uczelni. Nazwiska tych uczniów zostały podane w osobnym komunikacie, który został wywieszony na widocznym miejscu w gmachu uczelni.

Decyzja ta wywołała ogromne wrażenie wśród akademickiej młodzieży żydowskiej. Kiedy delegacja studentów-Żydów zwróciła się do dyrektora szkoły p. Zakrzewskiego z interwencją, dyrektor odpowiedział, że Rada Szkoły zastosuje odpowiednie sankcje, które zmuszą studentów-Żydów, pod groźbą relegowania, do zajęcia miejsc po lewej stronie.

W środę odbędzie się narada studentów, należących do Komisji Międzyuczelnianej, która poweźmie odpowiednią uchwałę. Należy zaznaczyć, że kurator wspomnianej szkoły, p. Wacław Wawelberg, opierając się na umowie z rządem, iż w szkole tej słuchacze-Żydzi będą korzystali z pełnych praw, nosi się z zamiarem wystąpienia na drogę sądową.

Zapowiedź tego procesu budzi wielką sensację w szerokich sferach społeczeństwa żydowskiego.

Jak się dowiadujemy, w środę p. poseł Sommerstein interweniować będzie u p. ministra oświaty, p. prof. Świętosławskiego w sprawie ostatnich zajść, które miały miejsce w szkole Wawelberga.

Warszawa, 16 listopada.

W Szkole Handlowej i Kupieckiej przy Zgromadzeniu Kupców m. st. Warszawy, za samowolne opuszczenie lekcji na znak protestu przeciwko zarządzeniom dyrektora szkoły, zwolniono w dniu dzisiejszym wszystkich uczniów-Żydów. Uczniowie ci zostali zawieszeni w prawach do dnia 25 bm. włącznie.

W sprawie tej Rada Szkolna ma powziąć odpowiednią decyzję.

Sir Hodgson agentem W.Brytanii

na terytorium Hiszpanii powstańczej

Londyn, 16 listopada.

(PAT) Sir Robert Hodgson został mianowany pierwszym agentem W. Brytanii na terytorium Hiszpanii powstańczej.

Redaktorzy „Kattowitzer Ztg."

zwolnieni zostali z aresztu

Katowice, 16 listopada.

(PAT) Trzej członkowie wydawnictwa „Kattowitzer Ztg." aresztowani przed kilku tygodniami, zostali zwolnieni z aresztu i oddani pod nadzór policji.

Apteki żydowskie w Gdańsku

zostały zlikwidowane

Gdańsk, 16 listopada.

Ponieważ władze gdańskie odmówiły przedłużenia koncesji, wszystkie apteki żydowskie na obszarze Gdańska w liczbie pięciu nie znajdują się już w posiadaniu Żydów.

Jedna apteka żydowska została zlikwidowana, cztery zaś przeszły w posiadanie „aryjskie".

Uchwała Syndykatu Dziennikarzy

w sprawie „Dziennika Porannego"

Warszawa, 16 listopada.

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich na posiedzeniu odbytym w dniu wczorajszym, uchwalił jednomyślnie rezolucję następującej treści:

„Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich uchwala wyrazy solidarności z kolegami, zatrudnionymi w redakcji „Dziennika Porannego", występującymi w obronie wolności prasy oraz spraw zawodowych dziennikarzy i upoważnia skarbnika do udzielenia w razie potrzeby pomocy pracownikom, znajdującym się w trudnej sytuacji."

Konferencja prasowa niemiecko-austriacka

Wiedeń, 16 listopada.

(PAT) Odbyła się konferencja pomiędzy Alfredem Berdtem przedstawicielem szefa prasowego Rzeszy i płk. Adamem, szefem austriackiej służby prasowej na temat stosunków prasowych obu krajów. W Wiedniu podkreślają, iż chodzi o zwykłą rozmowę, nie mającą charakteru formalnych rokowań.

Król belgijski Leopold w Londynie

Na dworcu powitali go król Jerzy i królowa Elżbieta

LONDYN, 16 listopada.

(PAT) Po przebyciu kanału statek „Prince Albert", na którym przybył król belgijski Leopold trzeci, udający się z wizytą do Londynu zawinął do Duwru.

Statkowi towarzyły torpedowce brytyjskie i wodnosamoloty zaś w momencie zawijania do portu, baterie nadbrzeżne dały salwę powitalną.

Książę Gloucester w towarzystwie ambasadora belgijskiego w Londynie powitał króla Leopolda w imieniu króla Jerzego szóstego, po czym król wsiadł do pociągu i odjechał do Londynu.

Król Leopold przybył na dworzec Victoria o godz. 15.09. Na dworcu powitał dostojnego gościa król Jerzy z członkami rodziny królewskiej, premier Chamberlain oraz liczni ministrowie.

* * *

LONDYN, 16 listopada.

(PAT) Król i królowa brytyjscy wydali dziś w pałacu Buckingham oficjalny bankiet na cześć króla belgijskiego.

Halifax wyjechał do Berlina

jedynie w towarzystwie kamerdynera.—Jest on oczekiwany w Berlinie dziś rano

Londyn, 16 listopada.

(PAT). Dziś o godz. 4-ej lord Halifax wyjechał do Berlina

* * *

Berlin, 16 listopada.

(PAT) Lord Halifax oczekiwany jest w Berlinie w środę o godz. 8.40 rano. Nie będą mu towarzysyli urzędnicy ministerstwa spr. zagr., co podkreśli jeszcze więcej prywatny charakter jego podróży i zamierzonych rozmów. Lord Halifax przybędzie tylko w towarzystwie swego kamerdynera i zamieszka w ambasadzie brytyjskiej. Pierwszym jego krokiem w Berlinie ma być odwiedzenie wystawy łowieckiej.

Zamieszczając dłuższe artykuły powitalne, prasa niemiecka powstrzymuje się od własnych przewidywań o programie rozmów, stwierdza natomiast z zadowoleniem spokojny ton czołowych dzienników angielskich, a m. in. z satysfakcją podkreślając oświadczenie „Timesa", iż rządowi brytyjskiemu obcy jest pomysł wzajemnej wymiany kwestionariuszy. Należy zaznaczyć, iż tego rodzaju forma kontaktów dyplomatycznych jest w trzeciej Rzeszy wybitnie niepopularna.

„Deutsche Allgemeine Ztg.", nawiązując do komunikatu Reutera, iż chodziło o zgłębienie pewnych zagadnień, zapytuje podejrzliwie: „Czyżby lord Halifax miał zgłębić politykę zagraniczną Wilhelmstrasse? Niemiecka linia zagranicznej polityki jest przeciwieństwem tajnej dyplomacji".

„Deutsche Dip. Pol. Korrespondenz" zastrzega się raz jeszcze przeciw przedwczesnym i zbyt licznym przypuszczeniom i domysłom, wzywając do trzymania się właściwych granic w myśl miarodajnych oświadczeń, złożonych po obu stronach.

Po stronie angielskiej podkreślano wyraźnie chęć zachowania przyjaźni z Francją i Stanami Zjednoczonymi. Po stronie niemieckiej z niemniejszą jasnością stwierdzono, że nie może być naruszenia ani paktu przeciwkomunistycznego z Japonią, ani osi Berlin — Rzym. Mimo tych wyraźnych ram rozmów — mówi korespondencja — pozostaje pole do pożytecznej pracy wyjaśniającej".

Niepowodzenia p. Tatarescu

Utworzy on prawdopodobnie gabinet liberalny

Bukareszt 16 listopada.

(PAT) Spodziewane dziś zakończenie kryzysu rządowego nie nastąpiło. Na bilans dnia dzisiejszego złożyła się odmowna odpowiedź Jerzego Bratianu, któremu wczoraj premier Tatarescu zaproponował współpracę w przyszłym rządzie.

Również negatywnie ustosunkował się szef partii chłopsko demokratycznej Junian do propozycji Tatarescu, zawarcia bloku wyborczego. Doszło natomiast do porozumienia na czas wyborów z partią nar. demokr. prof. Jorgi.

Obecnie prowadzone są jeszcze rokowania z organizacją frontu rumuńskiego Vaidy Voevody. Wyniki rozmów będą znane w ciągu dnia jutrzejszego.

Premier Tatarescu będzie przyjęty jutro na audiencji przez króla. Ponieważ powierzony przez króla mandat p. Tatarescu utworzenia rządu na podstawie szerszej współpracy, to jest przy współpracy Jerzego Bratianu nie mógł być urzeczywistniony, panuje przekonanie, że p. Tatarescu otrzyma mandat utworzenia rządu czysto liberalnego

Co mówił b. prem. Bartel o prez. Starzyńskim?

Dalszy ciąg sensacyjnego procesu przeciw Wł. Studnickiemu

Warszawa, 16 listopada.

W uzupełnieniu naszego wczorajszego sprawozdania z procesu przeciw Wł. Studnickiemu, oskarżonemu o zniesławienie prezydenta m. Warszawy, b. min. Starzyńskiego, podajemy poniżej ciekawsze fragmenty zeznań b. prem. Bartla:

Obrona: — Czy p. Starzyński był karierowiczem?

— Trzemo zdefiniować pojęcie karierowiczostwa, bo to nie jest jednoznaczne w Polsce. Jego bym nazwał niemieckim określeniem „ein Streber“, człowiek, który do czegoś dąży, a karierowicz, to taki, **który chce przez pana Y, albo przez ciocię pana Z dojść do stanowiska. A u p. Starzyńskiego praca była ambicją.**

— Czy był idealistą?

— **Niewątpliwie. Cóż on bidulka mógł u mnie mieć? 400 złotych.**

— A czym pan tłumaczy, że ma tylu wrogów?

— A skąd, panie prokuratorze, ja mam tylu wrogów?

— Więc może ze swego punktu widzenia pan powie?

— **O sobie, to ja wolę nie mówić, to nie jest przyjemna rzecz. Wrogów ma się u nas z kilku powodów. W danym wypadku, gdy ktoś pracując, daje ze siebie wszystko co ma. Dlatego inni, których nie stać, albo nie chcą dać tego z siebie, są niezadowoleni. Działa to na nich drażniąco. Na wielu odcinkach swego żywota odczułem to na sobie. Dochodzi do tego jeszcze plotka i przyczepianie łatek. Mówi się, a fala idzie i to się przylepia. Wytwarza się kategoria wrogów, bo opinia wierzy temu, co mówi plotka.**

Kto dostawał ordery?

Adw. Skoczyński: — **Czy jako premier interesował się pan, kto dostaje ordery?**

— Bardzo, to nie.

— A ktoś mógł się prześlizgnąć?

— **Mogłem nie raz nie wiedzieć, dlaczego komuś dają order, gdy go nie znałem. Nie raz jakiś minister, który ma dobrę serce, stawiał wniosek, aby swemu urzędnikowi, który pół roku pracował w ministerstwie, a nigdy prochu nie wąchał, i za Polskę nic nie stracił, dać order. Taki pan miał przede wszystkim tę zasługę, że się urodził i pisał o tym o sobie, bo to jest bardzo ważne. Poza tym skończył jakąś szkółkę, pracował w ministerstwie pół roku i uważał, że już sam fakt urodzenia jest kwalifikacją do orderu. Wtedy trudno rozróżnić, czy dać takiemu order z gwiazda, czy nie. Ja nie wiem, bo nie jestem specjalistą od tych rzeczy.**

— Czy minister musiał podpisać taki wniosek?

— Tak. **Wiem, że interesował się tym Marszałek Piłsudski, który bardzo nie lubił, gdy tych odznaczeń było zbyt dużo. Mówił wtedy (tu świadek pogrubia głos): — „Cóż to tylu tak wybitnych ludzi w tym kraju?“ — Ja też uważałem, że rozsiewanie tych odznaczeń to jest trudna kwestia, bo co zrobić z tylu wybitnymi ludźmi?**

O carskim oku

Świadkowi zadawał z kolei pytania p. Studnicki.

— Co p. Starzyński robił w Prezydium Rady Ministrów?

— Miał resort ministerstwa skarbu, było z tym dużo pracy.

— **Czy on był takie „gosudarskoje oko“?**

Świadek nie rozumie słów rosyjskich.

— **Czy był okiem carskim w ministerstwie?**

— **Carskim okiem? To tym carem miałem być ja?** (na sali głośny śmiech).

— Czy p. Starzyński był znany jako fachowiec w tej dziedzinię?

— Co do oka carskiego, to pan zupełnie fałszywie stawia sprawę. Zresztą, ja byłem tylko premierem, cóż mogę wiedzieć? **Ale nie byłem malowanym premierem i o wszystkim, co robili urzędnicy, wiedziałem. Moje funkcje były kanclerskie, choć nie byłem kanclerzem. Nie chcę, żeby tutaj poszła nowa plotka i jakiś artykuł w prasie.**

„Bartel—kanclerzem“

Ci panowie, co ze mną pracowali, to nie byli kontrolerzy ministerstw.

P. Studnicki: — Wywiadowcy?

P. Bartel: — Ja muszę absolutnie to odeprzeć. To nie jest zgodne z prawdą. Ja się nie nadaję na szefa wywiadowców.

Gdybym nie miał zaufania do jakiegoś ministra, to w 24 godziny nie byłby w moich gabinetach. I Marszałek Piłsudski i Pan Prezydent byliby tego samego zdania. „Oko carskie“ -- to rzecz krzywdząca. **On był urzędnikiem w Prezydium Rady Ministrów, a nie szpiclem ministerialnym. Ja to muszę odrzucić.**

P. Studnicki: — Po przewrocie majowym byli pewni ludzie mężami zaufania piłsudczyków, a biuro p. Premiera było zarodkiem monopartyjności.

— **Myśmy nie przyszli jako jakaś partia. Nie umiem powiedzieć, jakich poglądów politycznych byli ministrowie, choć w moim gabinecie byli ludzie o wyraźnie sprzecznych poglądach, jak Meysztowicz i Moraczewski—dwa bieguny. Byli i zupełnie bezpartyjni, jak i p. Kwiatkowski, który nie był i dziś nie jest w żadnej partii. Ale ja nie wyrzucałem ludzi, jak się to panu przedstawia, że ktoś ma taki kolor podniebienia, to tak nie było. Czy był zarodek? Nie mogę stwierdzić, bo to raczej sprawa biologiczna...**

— W czym objawiła się fachowość p. Starzyńskiego?

— Ja bardzo przepraszam. Skąd ja mam, świadek, o tym mówić? Z geometrii wykreślnej, perspektywy, a więc z mojej dziedziny, to by mi łatwiej przyszło.

— A czy dzieło p. Starzyńskiego nie było drogowskazem dla rządu w dziedzinie polityki skarbowej?

— Proszę pana, każdy może pisać, co chce, ale rząd, któryby czekał, aż kto napisze dzieło, byłby rządem nie na swoim miejscu. To, że ci panowie wydali podręcznik, to nie dowód, że musieliśmy tak postępoyać.

— Czy pan premier nie wyraził p. Starzyńskiemu z tego powodu niezadowolenia?

— Z wieloma rzeczami nie zgadzałem się.

Zeznania prof. Romera

W dniu dzisiejszym, jako pierwszy **zeznawał profesor Eugeniusz Romer, honorowy i emerytowany profesor Uniwersytetu Krakowskiego.**

P. Romer stwierdził, iż czytał broszurę p. Studnickiego, w której jest krytycznie przedstawiona osoba Starzyńskiego, jako prezydenta m. st. Warszawy. W toku swych zeznań p. prof. Romer stwierdził, **iż były premier prof. Bartel wyraził się o p. Starzyńskim, iż jest to „taki sobie młody bubek, a właściwie taki starszy woźny“, którego posyłało się do różnych ministerstw w celu przeprowadzenia różnych czynności“.**

Następnie p. Romer mówi, iż działanie p. Starzyńskiego było zawsze ideowe. Po zeznaniu p. Romera, głos zabierają rzecznicy p. prez. Starzyńskiego.

Ponieważ, mimo napomnień Sądu, oskarżony Studnicki użył kilku niedopuszczalnych określeń, sąd skazał go na karę 20 zł. grzywny.

Z kolei zeznaje p. poseł Duch i b. dyrektor magistratu p. Herbst. Potym występuje jako świadek b. wiceprezydent adw. Borzęcki, który oświadczył, iż wystąpił z Zarządu Miejskiego przed 3 laty, nie wie jaka jest gospodarka prezydenta Starzyńskiego i w tej sprawie żadnego głosu zabierać nie może.

Kolejno zeznają następnie: b. naczelnik Wydziału Kanalizacji Jan Pomorski oraz p. Wiktor Szybowski. W toku badań tych świadków miał miejsce bardzo charakterystyczny incydent. Mianowicie **adw. Szumański zapytał świadka o to, kto ma najwyższy pakiet akcyj Starachowic. Chodziło tu o ustalenie, że akcje takie posiada rzekomo prez. Starzyński. Przewodniczący sądu uchyla to pytanie.**

Następnie adw. Szumański w dalszym ciągu dopytuje się świadka, czy nie jest mu wiadomy udział prez. Starzyńskiego w prasie czerwonej i „Kurierze Warszawskim“.

Ponieważ przewodniczący sądu nie dopuścił do tego rodzaju pytań, sad skazał adw. Szumańskiego na zapłacenie 100 zł. grzywny.

Ostatni zeznaje adw. Pączkowski, który prowadził sprawę przeciwko całemu szeregowi urzędników, zwolnionych z pracy przez prez. Starzyńskiego. P. Pączkowski oświadczył, że przeważną ilość spraw wygrał.

Dziś, w środę dalszy ciąg rozprawy.

Protest francuski w Berlinie

z powodu wydalenia korespondenta Havasa

BERLIN, 16 listopada.

(PAT) Dziś w godzinach porannych ambasador francuski w Berlinie Francois Poncet udał się do urzędu spraw zagranicznych, gdzie przyjęty został przez ministra spraw zagr. von Neuratha. Ambasador złożył ministrowi formalny protest przeciwko wydaleniu przedstawiciela Havasa p. Ravoux i wskazał na wielkie poruszenie, jakie wiadomość o tym wywołała nie tylko w kołach dziennikarzy zagranicznych w Berlinie, lecz i w opinii francuskiej.

Ambasador zaznaczył, iż decyzja ta stoi w jawnej sprzeczności ze stanowiskiem, pełnym rezerwy, jakie z okazji ostatnich wypadków wśród reprezentantów prasy niemieckiej w Paryżu zajął rząd francuski.

Na skutek tej interwencji pierwotny trzydniowy termin wydalenia Ravoux przedłużono mu do jednego tygodnia. Co do wypadków w Paryżu, o których wzmiankował ambasador, to istotnie paru tamtejszych przedstawicieli prasy niemieckiej zamieszanych było ostatnio w pewną nie całkiem jasną sprawę, z czego rząd francuski nie wyciągnął jednakże konsekwencji.

Według informacyj, nadchodzących tu z Paryża, mimo żywego poruszenia i rozgoryczenia, jakie decyzja rządu Rzeszy wywołała na Quai d'Orsay, rząd francuski nie zamierza jakoby stosować środków represyjnych, wychodząc z założenia, iż nie są to metody, przyczyniające się do złagodzenia stosunków międzynarodowych.

W Berlinie wiadomość o wydaleniu p. Ravoux wywołała w kołach dziennikarzy zagranicznych bardzo żywe poruszenie, zwłaszcza, iż jak twierdzą w dobrze poinformowanych kołach niemieckich — wydalenie korespondenta Havasa Ravoux nie byłoby odosobnionym wypadkiem.

W najbliższym czasie nastąpićby miała pewnego rodzaju „czystka“ w szeregach korespondentów zagranicznych w Berlinie. W związku z tym stowarzyszenie prasy zagranicznej w Berlinie zwołało nadzwyczajne posiedzenie.

Echa katastrofy lotniczej pod Warszawą

Warszawa, 16 listopada.

Komisja techniczna, badająca przyczyny katastrofy lotniczej samolotu pasażerskiego Kraków — Warszawa nie wydała jeszcze ostatecznego orzeczenia.

Również instytut badań technicznych nie wypowiedział się jeszcze definitywnie, **czy wysokościomierze w samolocie działały prawidłowo czy nie. Dotychczasowe sprawdzania wskazują jednak na to, że aparaty te działały prawidłowo.**

W instytucie chirurgii urazowej odbyło się konsylium lekarzy, którzy zbadali stan zdrowia hr. Pelagii Potockiej, jednej z ofiar katastrofy .Chora w dalszym ciągu jest nieprzytomna, tętno jej wykazuje duże osłabienie. Lekarze stwierdził komplikacje mózgu.

Z dziejów Łodzi

Dnia 17 listopada 1808 roku w Łodzi, naówczas małej osadzie, zaczęły obowiązywać zarządzone przez króla saskiego na terenie dzisiejszej Kongresówki ograniczenia „Żydów, poddanych Królestwa Polskiego w wolności kupowania dóbr ziemskich na własność", oraz prawo zamieszkiwania Żydów jedynie w pewnych określonych rewirach.

Zarządzenie to zostało raz na zawsze w Polsce uchylone rozporządzeniem z dnia 5 czerwca 1862 roku, kiedy wszelkie ograniczenia wobec ludności żydowskiej w byłym Królestwie Kongresowym, a zatym rewiry oddzielnego zamieszkiwania, ograniczenia w nabywaniu nieruchomości i t. p. przestały obowiązywać.

KRONIKA

Listopad 17 Środa	Dziś Alberta W. Jutro Ooona P.
Wschód słońca	6.58
Zachód słońca	15.41
Wschód księżyca	15.26
Zachód księżyca	06.06
Długość dnia	11.42
Ubyło dnia	7.03

Krótkie wiadomości

NADZÓR NAD MLEKIEM, sprzedawanym w Łodzi zostanie znacznie zaostrzony. Dotychczas tylko na terenie dwóch komisariatów — VII i X — obowiązuje przepis o sprzedawaniu mleka w zamkniętych butelkach. Obecnie przygotowane jest zarządzenie, rozciągające ten przepis na teren całego miasta.

* * *

SKRZYNKI DO LISTÓW będą umieszczone w bramach wszystkich domów łódzkich. Zarządzenie to ma na celu ochronę zdrowia listonoszy, którzy codziennie muszą wspinać się na niezliczoną ilość pięter, by wręczyć listy adresatom. Skrzynki w bramach zawierać będą tyle skrytek, wielu lokatorów mieszka w danym domu.

* * *

PODATEK OD PSÓW według starych stawek, płatny jest w ciągu bieżącego miesiąca. W grudniu zarząd miejski przystąpi do egzekucji tego podatku. Równocześnie przystąpiono do sporządzenia nowych wykazów płatniczych dla właścicieli psów, według nowych, podwyższonych znacznie stawek podatkowych, które obowiązywać będą od 1 stycznia.

* * *

KONTROLA STUDZIEN w domach łódzkich przeprowadzona będzie przez władze zdrowotne. Woda w studniach poddana będzie badaniu, celem stwierdzenia, czy nadaje się ona do użycia. Kontrola ma na celu zwalczanie chorób zakaźnych w Łodzi.

* * *

DZIŚ, JUTRO I POJUTRZE, 17, 18 i 19 b. m., do powtórnej rejestracji w biurze wojskowym zarządu miejskiego zgłosić się winni mężczyźni roczników 1916 i starszych, którzy mieszkają w Łodzi, a z ważnych powodów nie zgłasali się dotąd do rejestracji. Na tym rejestracja wojskowa zostaje zakończona.

Zastrzelony przez brata J. Gurfinkel
zmarł wczoraj w szpitalu

W dniu wczorajszym zmarł Jakub Gurfinkiel, ofiara głośnego dramatu, jaki rozegrał się pomiędzy nim a jego bratem w fabryce dywanów firmy Mayzel przy ul. Gdańskiej 130.

Jak wiadomo, Hersz Gurfinkiel strzelał do swego brata Jakóba a po zadaniu mu ciężkich ran celnym strzałem w głowę odebrał sobie życie.

Jakób Gurfinkiel przebywał przez cały czas w szpitalu, wczoraj jednak po kilkutygodniowych męczarniach, nieszczęśliwy zmarł wskutek odniesionych ran. (gr.)

[illegible]

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sadowska-Danecrowa — Zgierska 63, W. Groszkowski — 11-go Listopada 15, T. Karlin — Piłsudskiego 54, R. Rembieliński — Andrzeja 28, J. Chadzyńska — Piotrkowska 165, E. Grondowski i S-ka — Piotrkowska 46, G. Antoniewicz — Pabianicka 56, J Unieszowski — Dąbrowska 24a.

Akademia Handlowa w Łodzi

Komitet organizacyjny rozpoczął już prace przygotowawcze. — Uruchomienie uczelni nastąpi w przyszłym roku

Donosiliśmy już o projekcie utworzenia w Łodzi nowej wyższej uczelni — **Akademii Handlowej**, która, będąc odpowiednikiem warszawskiej WSH, nie byłaby jednak jej filią, lecz **samodzielną uczelnią akademicką.**

Komitet organizacyjny tej uczelni już został powołany do życia, przy wybitnym udziale izby przemysłowo-handlowej w Łodzi. Wstępne konferencje, jakie przeprowadzono w ministerstwie WR i OP pozwoliły zorientować się, że władze szkolne przychylnie zamierzają potraktować fakt powstania takiej uczelni, jeśli tylko wyposażona będzie w odpowiednie środki naukowe. narazie bowiem uczelnia ta byłaby **wyższą szkołą prywatną**, a raczej społeczną i dopiero po kilku latach jej istnienia mogłoby nastąpić jej upaństwowienie. Fakt jednak, że wyższa szkoła handlowa nie będzie uczelnią państwowa nie wpłynie bynajmniej na uprawnienia jej studentów czy absolwentów. Będzie to zależało wyłącznie od poziomu nauczania. Jeśli będzie on odpowiednio wysoki, **szkoła ta otrzyma nawet prawo przyznawania tytułów akademickich swym absolwentom.**

W bieżącym miesiącu jeszcze odbędzie się posiedzenie komitetu organizacyjnego, który zajmie się opracowaniem swego statutu, oraz — statutu uczelni. Akademia nosić ma nazwe oficjalną **„Wyższe studium handlowe"**, zaś komitet opiekuńczy —**„Kuratorium wyższego studium handlowego w Łodzi"**. Na posiedzenie zaproszeni zostaną, z głosem doradczym, profesorowie WSH w Warszawie.

Projekt idzie w tym kierunku, **aby wszystkie przygotowania zostały zakończone do maja p. r.** i aby z początkiem nowego roku szkolnego nowa uczelnia akademicka mogła być uruchomiona. Do tego czasu musi być również ustalona sprawa lokalu dla nowej uczelni. Istnieje projekt, aby w przyszłości zbudować specjalny gmach, narazie jednak prawdopodobnie uczelnia korzystać będzie z gmachu wynajętego. (i)

Budowa chłodni w Łodzi

posuwa się szybko naprzód. — Chłodnia będzie wspaniale urządzona

Jak się dowiadujemy, roboty przy **budowie centralnej chłodni dla artykułów spożywczych w Łodzi**, zbliżają się ku końcowi. W tej chwili gotowe są już piwnice i dwa piętra. Trzecie piętro, ostatnie, znajduje się w budowie i będzie ukończone w bieżącym miesiącu. Wykończenie wewnętrzne i zewnętrzne nastąpi już w przyszłym roku.

Chłodnia łódzka będzie posiadała **najnowocześniejsze urządzenia.** Chłodzenie będzie mechaniczne, systemem amoniakalnym. Zbudowane zostaną **baseny dla ryb żywych, zamarżalnie dla ryb i mięsa i specjalne przechowalnie dla owoców, jarzyn i szybko psujących się artykułów spożywczych.**

Oddanie chłodni do użytku, co nastąpi jesienią przyszłego roku, wpłynie w dużym stopniu na **uregulowanie cen artykułów spożywczych w Łodzi.** Dotychczas, jak wiadomo, istnieje tak anormalny stan, że **produkty spożywcze z Łodzi muszą być wysyłane do chłodni w Gdyni i stamtąd napowrót, w miarę potrzeby, sprowadzane do Łodzi.** Że podwójny transport wpływa na zwyżkę cen, jest samo przez się zrozumiałe. Chłodnia pozwoli również na regulowanie podaży środków spożywczych w Łodzi.

W bieżącym tygodniu rozpoczną się już roboty przy przeprowadzeniu bocznicy kolejowej. (i)

Kongres mieszkaniowy w Warszawie

zwołany został na 5. grudnia. — Głównym tematem obrad będzie walka z głodem mieszkaniowym

Jak już donosiliśmy, organizacje lokatorskie, społeczne i zawodowe podjęły bardzo energiczną kontrakcję **przeciwko zamierzonej likwidacji ustawy o ochronie lokatorów.** Zwoływane są zebrania, uchwalane rezolucje, dziesiątki memoriałów napływają do władz rządowych i prezydium sejmu. Wniosek bowiem, przewidujący stopniową likwidację ochrony, **ma być wniesiony na najbliższą sesję sejmową,** która zwołana będzie na dzień 1 grudnia r. b.

Zaniepokojenie wśród rzesz lokatorskich jest duże. Różnica bowiem pomiędzy komornym pobieranym w nowych domach, w których ustawa nie obowiązuje, a w starych jest tak wielka, że wyłania się naturalna obawa, co będzie, **gdy i stare domy nie będą chronione ustawą.** Komorne, które już dziś stanowi poważne obciążenie budżetu domowego, może być podwyższone do takich granic, że tylko nieliczna część lokatorów będzie mogła pozostać w dotąd zajmowanych mieszkaniach.

Niewiadomo oczywiście jak ustosunkuje się do tych projektów sejm. By jednak dostarczyć ciałom ustawodawczym jaknajwięcej materiału, który przemawiałby przeciwko koncepcji likwidacji ustawy o ochronie, na **dzień 5 grudnia zwołany został do Warszawy pierwszy, ogólnopolski kongres mieszkaniowy. Udział w kongresie wezmą przedstawiciele** organizacyj gospodarczych, związków zawodowych, organizacyj społecznych oraz liczni fachowcy — **urbaniści i architekci, zaproszeni przez komitet organizacyjny kongresu.** Celem zaś kongresu ma być ustalenie wytycznych, które przyczyniłyby się do **systematycznego łagodzenia głodu mieszkaniowego w Polsce i które zapewniłyby dostateczną podaż wolnych mieszkań, gdy ustawa o ochronie lokatorów przestanie działać.**

Jak nas informują organizatorzy kongresu, **głód mieszkaniowy, istniejący obecnie, ma zupełnie to samo natężenie, co przed dziesięciu laty.** Mimo, że w ostatnim dziesięcioleciu panował ożywiony ruch budowlany, sytuacja nie poprawiła się z tego względu, że budowano dotąd domy o mieszkaniach najbardziej rentujących się, przeważnie 3 i 4 pokojowych.

Kongres mieszkaniowy zająć się ma opracowaniem **środków, które umożliwiłyby uruchomienie na wielką skalę budownictwa spółdzielczego.** W tym celu projektowane jest wprowadzenie specjalnych opłat, które w minimalnym tylko stopniu obciąża ogół ludności, a przyczynią się do stworzenia funduszu budowlanego. Donosiliśmy już, że jednym z takich projektów jest opodatkowanie **okien w mieszkaniach.** Lokator opłacałby 1 zł. rocznie od każdego okna w swym mieszkaniu, co w sumie dałoby **około 200 milionów złotych.** Licząc dotacje Banku Gospodarstwa Krajowego, roczny fundusz budowlany, przeznaczony specjalnie na budownictwo domów o mieszkaniach 1, 2 i 3 pokojowych, ze wszelkiemi wygodami, ale nie luksusowych, wyniósłby **ponad 350 milionów.** Komorne w tych domach nie byłoby zgoła wyższe, a w niektórych wypadkach nawet niższe, aniżeli w starych domach przedwojennych, chronionych przez ustawę.

Kongres mieszkaniowy trwać ma trzy dni. Rezolucje i uchwały złożone będą w prezydium sejmu. Organizatorzy kongresu przygotowują nadto bogaty materiał, mający ilustrować, w jakim stopniu ruch budowlany wpływa na ogólne ożywienie gospodarcze. Jak się okazuje **jeden zatrudniony murarz daje zatrudnienie 5 robotnikom w innych dziedzinach przemysłu.** Proponowane minimalne opłaty ponosić będą, zdaniem organizatorów, chętnie wszyscy, mając świadomość, że w ten sposób oddalają od siebie niebezpieczeństwo utraty dachu nad głową. A dopiero w miarę pewnego już nasycenia rynku mieszkaniowego stanie się aktualna sprawa likwidacji ustawy o ochronie lokatorów. (s)

Utopiła swe nieślubne dziecko

trzymając je siłą pod wodą. — Dzieciobójczyni skazana na 5 lat więzienia

Przed sądem okręgowym toczyła się w dniu wczorajszym **sprawa o zabójstwo,** ale zabójstwo niezwykłe: 24-letnia oskarżona **utopiła swe nieślubne dziecko,** liczące już blisko dwa lata. Utopiła niewątpliwie pod wpływem pobudek, które narastały w niej w ciągu długich miesięcy bardzo ciężkiego życia i wrogości otoczenia w stosunku do dziecka i do niej samej zato, że to dziecko przyszło na świat — ale utopiła bezpośrednio z tego powodu, że **bez dziecka proponowano jej pracę płatną o 8 złotych na miesiąc lepiej, niż z dzieckiem.**

Marianna Gorzela — oskarżona — zgłosiła się na posterunek policji w Wadlewie w dniu 8 czerwca z martwym chłopczykiem na rękach. Dziecko zmarło wskutek utonięcia. Oskarżona wyjaśniła na posterunku, że gdy przechodziła obok sadzawki i nachyliła się, by umyć nogi — **maleństwo spadło jej z rąk i skryło się pod wodą.** Słyszała, że woda ciało tonącego trzykrotnie wyrzuca, **czekała tedy na ów pierwszy raz, aż** dziecko wypłynie, by je ratować. Gdy po upływie pół godziny mały topielec nie wypłynął — wydobyła go z wody. Ukryła go, poszła aż do wsi Górka Pabjanicka, gdzie ją czekała praca, wróciła potem i **niosła ciało dziecka przez wieś.** Pozostawiła je na jakiś czas w stodole, poszła do ojca, który zapowiadał, że ją kiedyś za „bękarta“ razem z nim zabije, i opowiedziała mu wszystko. Ojciec obejrzał zwłoki, orzekł, że już pomoc byłaby daremna i **kazał córce zgłosić się do policji,** co też uczyniła.

Władze wdrożyły przeciwko dzieciobójczyni dochodzenie. Okazało się, że w dzień złożonego w późnych godzinach zameldowania o „wypadku“ z dzieckiem — Gorzela przybyła, by objąć pracę u gospodarza Karola Wilhelma we wsi Górka Pabjanicka. Gospodarz wiedział, że jego przyszła służąca ma dziecko, i ustalił następujące warunki płacy: jeśli będzie u niego pracowała wraz z dzieckiem — **dostawać będzie 7 złotych miesięcznie, jeśli dziecko pozostawi w cudzych rękach—pobierać będzie 15 złotych.**

Ku zdziwieniu gospodarza młoda kobieta przybyła sama, a więc miała wszelkie dane, że będzie płatna **po 15 złotych miesięcznie.** Pytana co z dzieckiem zrobiła — oświadczyła, że pozostawiła je u rodziców. Potem zmieniła wyjaśnienia, podała, że **dziecko wpadło do sadzawki i utonęło. Wreszcie przyznała się do wszystkiego.**

W toku śledztwa wyszedł na jaw szczegół wręcz potworny: **sadzawka była porostu większą kałużą, głębokości zaledwie 20—30 centymetrów! Dziecko samo w takiej wodzie utonąć nie mogło, musiała je oskarżona w niej utopić, trzymając je siłą pod wodą.**

Na rozprawie, której przewodniczył sędzia Braun — oskarżona czyniła wrażenie kobiety zupełnie złamanej na duchu i jakby otępiałej na wszystko. Przez zgórą dziesięć minut nie odpowiadała na pytanie sędziego, choć ten ją usiłował nakłonić, by jednak podała jakieś okoliczności łagodzące, by się próbowała tłumaczyć. Wreszcie wydusiła ze siebie parę słów. Nie przyznała się do zbrodni. **Dziecko wpadło do wody przez przypadek.**

Szwagier podsądnej, zeznający jako świadek, podał, że **młoda ta kobieta miała przez dziecko doprawdy zatrute życie.** Nie mogła znaleźć pracy, rodzice przez długi czas nie chcieli jej pod swój dach puścić, a ojciec — jak już zresztą wspominaliśmy — **groził, że ją zabije.**

Młoda matkobójczyni nieślubnego dziecka **skazana została na 5 lat więzienia.** (g)

Za zdradę tajemnic firmy

został skazany buchalter na 5 miesięcy aresztu

Chaim Rzepkowicz, właściciel składu manufaktury przy ul. Zgierskiej 41, w okresie od stycznia do maja r. b. nie bez zdumienia wielokrotnie stwierdził, że konkurent Fajngarten, zna dokładnie jego odbiorców, zna wszelkie oferty, jakie swym odbiorcom Rzepkowicz składał i że na każdym kroku u tych samych klientów go „bije“, oferując ceny nieco niższe.

Rzepkowicz próbował sam wyjaśnić, w jaki to sposób konkurent wie, co się dzieje u niego w przedsiebiorstwie, gdy jednak prowadzone na własną rękę dochodzenie nie dawało rezultatu — powiadomił władze.

Wywiadowcy rychło odkryli, że tajemnice swego szefa wynosi **i podaje konkurencji 30-letni A. R., zatrudniony u Rzepkowicza w charakterze buchaltera.**

Wczoraj, w tej sprawie interesującej niewątpliwie szerokie rzesze pracowników handlowych i ich pracodawców, zapadł w sądzie grodzkim wyrok, na mocy **którego R. został skazany na 5 miesięcy aresztu, z zawieszeniem wykonania kary.** (l)

Umowa z Żydem nie obowiązuje?

Tak utrzymuje p. Grzegorz Zymsz, właściciel „Café George“

W wydziale handlowym sądu okręgowego toczy się obecnie sprawa o wysoce aktualnym posmaku.

Z powództwem wystąpił właściciel jednej ze znanych w mieście fabryk wód gazowych. Pozwanym jest **Grzegorz Zymsz, obecnie właściciel „Cafe George“** — w centrum miasta.

Tło sprawy jest następujące:

W sierpniu roku ubiegłego zawarł fabrykant wody sodowej z Zymszem umowę, na podstawie której właściciel kawiarni zobowiązał się prowadzić wyłącznie wody produkcji powoda. W zamian za to ten ostatni **własnym kosztem zainstalował u Zymsza drogie i eleganckie urządzenie do sprzedaży wód gazowych.** Umowa opiewała na 3 lata.

Zymsz po krótkim czasie zerwał kontrakt i zmienił dostawcę wody i lemoniad, a jako jedyny powód, który go do zerwania umowy miał skłonić, podał, że **nie chce pracować z firmą żydowską.**

Poszkodowany fabrykant wystąpił w tych warunkach z powództwem o zwrot szkód i strat, w wysokości kilku tysięcy złotych.

W dniu wczorajszym sąd zakończył przesłuchiwanie świadków, którzy bez wyjątku, nie bacząc na swe wyznanie i pochodzenie, zeznawali **korzystnie dla poszkodowanego fabrykanta.**

W dniach najbliższych ta symptomatyczna sprawa wejdzie na wokandę wydziału handlowego już do rozpatrzenia merytorycznego i ogłoszony zostanie wyrok.

Przewodniczy i zeznania od świadków odbierał **sędzia Superson.** Poszkodowanego zastępuje adw. Funkenstein, pozwanego — adw. Łuszczewski. (g)

ZE STOW TECHNIKÓW.

Staraniem Koła Mechaników przy łódzkim Stow. Techników w Łodzi i Stow. Dozoru Kotłów w Łodzi, w środę 17-go listopada r. b. o godzinie 20-ej puktualnie w sali Stow. Techników przy ul. Piotrkowskiej 102 odbędzie się wieczór dyskusyjny, poświęcony sprawie walki z dymem.

Porządek dzienny obejmuje następujące referaty: 1) „Walka z koksikiem za pomocą cyklonów“, referent p. inż. Eugeniusz Conrad z Krakowa 2) „Walka z koksikiem za pomocą osadników“, referent p. inż. Karol Zimnic z Brna. 3) „Walka z koksikiem za pomocą filtrów elektrycznych“.

Nareszcie! dziś dawno oczekiwana premiera!

Wielki film wg. wielkiej powieści.

Żaden bodaj film polski w tym sezonie nie wzbudził takiego zainteresowania, jak film „Dziewczęta z Nowolipek“.

Jest to film wspaniały i to nietylko w polskiej skali. Został przerwany szablon, utarta droga bezmyślności... Sam wybór powieści Gojawiczyńskiej, która w swej książce zstąpiła pomiędzy dziewczęta z Nowolipek, weszła na ciasne podwórka, zajrzała przez okna do mieszkanek i przyjrzała się tym wszystkim ludziom— jest najlepszą oznaką. Powieść Gojawiczyńskiej stała się świetnym podkładem scenariusza, zrealizowanego niezwykle inteligentnie, z wspaniałym wyczuciem filmowego powiązania.

„Dziewczęta z Nowolipek“ znalazły świetnego realizatora w osobie też Józefa Lejtesa, który entuzjazm artysty i doświadczenie filmowca oddał na usługi prawdziwej sztuki. Robota reżyserska filmu jest naprawdę wytrawna i nieporównana. Film przerósł powieść! Jest bardziej zwarty i bardziej syntetyczny.

Cała prasa warszawska zgodnie podkreśla, że jest to najlepszy polski obraz, jaki ukazał się dotychczas na ekranie.

W „Dobrym Wieczorze“ (29.X.) czytamy: „...rozdajmy kosze i wiązanki kwiatów wszystkim artystom z Lejtesem włącznie...“

„Nasz Przegląd“ (2.XI.) pisze: „...film wznosi się ponad poziom produkcji krajowej, co więcej sprawia wrażenie rzeczy gatunkowo odmiennej...“

„Goniec Warszawski“ (29.X.) stwierdza, że: „...film jest nie o klasę ale o kilka klas lepszy...“

„Wieczór Warszawski“ (2.XI.): „...Barszczewska, Andrzejewska, Wiszniewska, Jaraczówna grają koncertowo...“

„Dziennik Ludowy“ (31.X.): „... film „Dziewczęta z Nowolipek“ jest pierwszym od wielu lat filmem polskim, o którym można i należy mówić poważnie...“

„Kino“ (7.XI.): „... reżyserowi udało się uczynić rzecz niezwykłą. Nie tylko bowiem stworzył dzieło pod każdym względem doskonałe, lecz z pierwowzoru, którym jest powieść Gojawiczyńskiej, stworzył dzieło pierwowzór ten przewyższające...“

Można śmiało powiedzieć, że takich hymnów pochwalnych na cześć filmu od lat już nie czytaliśmy. „Dziewczęta z Nowolipek“ są wybitnym wydarzeniem w życiu kinematografii.

Dawno oczekiwana z niecierpliwością premiera **odbędzie się dziś, w kinie „Casino“.**

SPORT

Kurs przodowników pływania

Zgodnie z planem prac Okręgowego Ośrodka W.F. odbędzie się skoszarowany trzytygodniowy kurs przodowników pływania w Zgierzu.

W związku z tym Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Pływackiego wzywa kluby do zgłaszania na wspomniany kurs jaknajliczniej odpowiednich kandydatów.

Elita gimnastyków polskich w Łodzi

W dniu 8 grudnia łódzki Sokół organizuje w sali Teatru Kameralnego ciekawy mecz gimnastyczny na przyrządach Śląsk — Mazowsze, połączony z popisem gimnastycznym.

Zawody będą rewią najlepszych gimnastyków polskich, gdyż między inn. wystąpią: Pietrzykowski, Kosman, Dolowy i Breguła.

Pisarski nie jedzie na obóz do Poznania

W związku z otwarciem obozu bokserskiego w dn. 22 b. m. w Poznaniu przed meczami międzypaństwowymi z Norwegią i Danią, kierownictwo sekcji bokserskiej Geyera informuje nas, że na obóz nie wyjedzie wyznaczony przez P.Z.B. Pisarski, gdyż nie może on przerywać pracy zawodowej, by pełnić na obozie funkcje sparringpartnera. „Geyer“ nie zgodzi się również na ewentualne wystawienie Pisarskiego w wadze półciężkiej w obawie narażenia go na kontuzje.

Nie dojdzie również do walki eliminacyjnej Pisarski — Campe, projektowanej na 21-go b. m. przez P.Z.B.

Na nadchodzącą niedzielę zarząd P.Z.B. wyznaczył przed otwarciem obozu cały szereg walk eliminacyjnych, a między inn. walkę Chmielewskiego z Florysiakiem. Ponieważ jednak Chmielewski wyjechać ma na niedzielę wraz z drużyną Ł.K.P. do Kalisza, sprawa dojścia do skutku walki Chmielewski — Florysiak jest wątpliwa.

* * *

W związku z przyjazdem do Łodzi na 7-go stycznia słynnej drużyny niemieckiej Polizei Sport-Verein, która walczyć będzie z Geyerem, dowiadujemy się, że w ramach meczu dojdzie do sensacyjnej walki między Pisarskim a wielokrotnym reprezentantem Niemiec Campem.

Dzisiaj „Pierwszy Krok Bokserski“

W dniu dzisiejszym rozpoczną się o godzinie 20-ej w sali Geyera przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 295 walki „pierwszego kroku bokserskiego“ w Łodzi. Przed walkami od godz. 18-ej odbędzie się badanie lekarskie, ważenie i losowanie zawodników.

Nowiny lokalne

— Do indywidualnych szermierczych mistrzostw Polski, które odbędą się w dniach 27—28 b. m. w Warszawie zostało zgłoszonych kilku szermierzy łódzkich z Kantorem i Mirowskim na czele.

— Mistrzostwa pływackie łódzkich szkół średnich rozegrane zostaną w ciągu soboty i niedzieli 27 i 28 b. m.

— W dniach 28—30 stycznia odbędą się w Łodzi mistrzostwa Polski w siatkówce męskiej.

OFIARY NA BUDOWĘ DOMU-POMNIKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W ŁODZI.

Komitet budowy Domu-Pomnika składa niżej wyszczególnionym ofiarodawcom serdeczne podziękowanie za złożenie ofiar na cele budowy Domu-Pomnika:

1)	Leon Maciszewski w Łodzi	zł. 69
2)	F-ma I. K. Poznański w Łodzi	„ 1.000
3)	Powsz. Zakł. Ubezpieczeń Wzaj Zarząd Centralny w W-wie	„ 3.000
4)	Kasa Samopomocy Urzędników S. A. I. K. Poznańskiego	„ 200
5)	Przemysł Chemiczny „Boruta“ w Zgierzu	„ 2.000
6)	Zakł. K Scheiblera i L Grohmana	„ 6.000
7)	F-ma Norblin, B-cia Buch i Werner S. A.	„ 553.50
8)	Józef Werszyn	„ 25
9)	Mgr. J. Astasiewicz w Wieluniu	„ 2
10)	F-ma Br. Grabski	„ 90

Dokument

Jedno z pism warszawskich zamieściło poniższy okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w dniu 3 lutego 1919. Okólnik jest podpisany przez ówczesnego ministra a późniejszego prezydenta Rzplitej, Stanisława Wojciechowskiego:

Ministerstwo
Spraw Wewnętrznych
Nr. 33106/5 329
Warszawa
dnia 3 lutego 1919 r.

OKÓLNIK

Do wszystkich Komisarzy Rządowych oraz do podległych im organów

Liczne skargi napływają do mnie na popełniane przez przedstawicieli władz państwowych administracyjnych, oraz osoby prywatne nadużycia w stosunku do ludności żydowskiej.

Zmuszony jestem przypomnieć, że ludność żydowska korzysta z praw obywatelstwa polskiego narówni z rdzenną ludnością polską i nie powinna być przedmiotem ani gwałtów, ani nadużyć.

W wolnej Polsce niema obywateli podzielonych na kategorie. Wszyscy są równi w obliczu prawa, każdy może urzeczywistniać swe dążenia byleby one nie godziły w podstawy państwowości polskiej.

Naród Polski, gnębiony przez długie lata, pozbawiony możności wykazania swej woli, potrafi uszanować wolności tych, których losy są z nim złączone. Polska była synonimem wolności, sztandar Jej powiewał wszędzie gdy chodziło o wolność i niepodległość. Pozostawała. Ona zawsze wierna swym tradycjom, nie potrafi splamić swej chlubnej i wielkiej przeszłości. Do łona swego przygarnia Ona wszystkich, którzy szukać u Niej będą opieki i sprawiedliwości.

Wobec tego ostrzegam, że wszelkie akty samowoli i bezprawia, których ostrze zwraca się przeciw ludności żydowskiej, dokonywane przez organy administracyjne lub osoby prywatne, będą badane i karane z całą bezwzględnością i surowością prawa.

W wolnej Polsce nie ma miejsca na niesprawiedliwość, gwałt i samowolę.

MINISTER SPRAW WEWNĘTRZNYCH
podp. S. WOJCIECHOWSKI
w. z.

Plotki o „nocy św. Bartłomieja"

szerzone były w Warszawie i zostały wyzyskane przez wrogie Polsce czynniki zagranicą.—Kres tym szkodliwym bredniom położyło autorytatywne oświadczenie Marszałka Smigłego-Rydza

W organie urzędowym niemieckiej partii narodowo - socjalistycznej „Voelkischer Beobachter" ukazała się obszerna korespondencja z Warszawy, w której autor podaje, że na odprawie Legionistów i Peowiaków w dniu 31 października marszałek Śmigły - Rydz m. inn. oświadczył, że

nie chce „nocy św. Bartłomieja" dla przeciwników politycznych, sprzeciwia się zamachom stanu i pogromom, ale pragnie utrzymać porządek przez rządy mocnej ręki.

Relacja pisma niemieckiego, powtórzona częściowo przez prasę krajową, odbiła się szerokim echem w całej Polsce.

Wczorajszy „I. K. C." poświęca dłuższy artykuł niesamowitym plotkom o Polsce, jakie były szerzone przez jakieś ciemne źródła w Warszawie oraz niektóre pisma zagraniczne:

W połowie października zaczęły krążyć jakieś dziwaczne i wręcz niewiarygodne plotki. Plotki te powiadały, że na przełomie października i listopada ma być dokonany w Polsce jakiś zamach stanu, jakiś „pucz", względnie jakaś „noc św. Bartłomieja"!

Początkowo trudno było uchwycić źródło i sens tej plotki; później zaczęła się ona konkretyzować właśnie w kierunku „nocy św. Bartłomieja". Wedle gadek chodzących po Warszawie, pomysł taki zrodzić się miał w głowach fanatyków jednej z grup O. N. R-owskich, którzy tą drogą chcieli doprowadzić do „przełomu". Fanatycy ci marzyli ponoć o „krwawym kwadransie", w czasie którego dokonanoby napadów na mieszkania wybitnych przywódców zarówno obozu rządowego, jak i opozycji lewicowej. Z pośród obozu rządowego mieli się na liście proskrypcyjnej znajdować wszyscy znani przeciwnicy ruchu O. N. R-owskiego i ruchów zbliżonych.

W kilka dni po pojawieniu się pogłosek kolportowano nawet w Warszawie ulotkę, zapowiadającą „krwawy kwadrans".

Oczywiście nie można tego wszystkiego traktować poważnie.

Przytaczając powyższe fantastyczne wersje, pismo stwierdza:

Teoretycznie nie można wprawdzie wykluczyć, że w głowie jednego czy drugiego fanatyka mógł powstać taki dziki plan, ale jest rzeczą oczywistą, że w naszych warunkach nie miałby on żadnych szans powodzenia.

Nawiązując do tych informacyj „Wieczór Warszawski" podaje jeszcze garść innych plotek, jakie w połowie października obiegać miały stolicę.

Zaczęło się to w ten sposób: w pierwszej połowie października obiegały stolicę pogłoski o szykującym się strajku generalnym, jako wstępie do lewicowego zamachu stanu. Według tych pogłosek, strajk ten i jego skutki miały cieszyć się poparciem niektórych czynników politycznych, nie należących formalnie do ugrupowań socjalistycznych. Wtedy to, jako reakcja na zamach z lewa, ukazały się plotki o zamachu z prawa, czyli owej nocy św. Bartłomieja.

Kto miał paść jej ofiarą?

Według krążących plotek, miała istnieć jakaś lista proskrypcyjna. Ilość uczestników tej listy rosła z godziny na godzinę z siłą lawinową. Naipierw mówiono o 200, potym o 500 i stopniowo o coraz większej liczbie proskrybowanych.

Plotka doszła do absurdu. Ale mimo wszystko zatruwała ona atmosferę polityczną i dobrze się stało, że czynniki decydujące położyły jej kres w sposób autorytatywny i kategoryczny.

Przemówienie p. marszałka Śmigłego - Rydza na odprawie oraz obecne „zdekonspirowanie" całej sieci plotek **znacznie uspokoiły atmosferę** i pokazały światu, jak bardzo mętne, albo wręcz zatrute są źródła, z których pewne odłamy prasy zagranicznej czerpią swe informacje o Polsce.

Niemieccy attaches prasowi

przy ambasadach i poselstwach zagranicznych zależni są od ministerstwa . propagandy!

Attache's prasowi przy ambasadach i poselstwach zagranicznych placówek niemieckich *nie są zależni od ministerstwa spraw zagranicznych, lecz od ministerstwa propagandy*. Otrzymują oni instrukcje bezpośrednio od dr. Goebbelsa. Instrukcja główna wydana jeszcze w 1935 roku brzmi jak następuje:

1. Attaches prasowi winni postarać się o zebranie całkowitego materiału co do nastrojów panujących w danym kraju w stosunku do niemieckich spraw społecznych, politycznych i kulturalnych. W tym celu winni oni nie tylko dokładnie śledzić miejscową prasę, ale również *brać pod uwagę wszystkie wypadki, które mogą interesować rząd Rzeszy, szczególnie w związku z ruchem narodowym niemieckim.*

2. Attache prasowy otrzymuje wszystkie instrukcje od ministerstwa propagandy, które w danym wypadku pracuje łącznie z ministerstwem spraw zagranicznych. Pomimo swego bezpośredniego stosunku z ministerstwem propagandy — attache prasowy podczas swego pobytu zagranicą zależny jest od szefa placówki dyplomatycznej, przy której jest akredytowany.

3. Wszystkie raporty attache prasowego wysyłane są przez szefa placówki dyplomatycznej za pośrednictwem służby ministerstwa spraw zagranicznych do *ministerstwa propagandy*. Raporty te winny być robione niezależnie od bieżącej pracy w placówce. Jeden odpis każdego raportu przeznaczony jest dla ministerstwa spraw zagranicznych. Attache prasowy ma prawo posługiwać się szyfrem oraz wszystkimi innymi środkami porozumienia się, jakie posiada do dyspozycji placówka dyplomatyczna.

4. Attache prasowy należy do personelu dyplomatycznego placówki i jako taki musi być w przepisowy sposób zarejestrowany u władz danego kraju.

5. Jeżeli attache prasowy ma przydzielone kilka państw, to podlega formalnie tej ambasadzie, przy której desygnowany jest jako stały członek. Jego stopień służbowy stawia go poniżej członków ambasady, o ile nie ma specjalnej instrukcji w tym względzie.

Aczkolwiek pozornie ranga i tytuł attache prasowego są bardzo skromne, to jednak stanowisko jego jest bardzo cenione. Powierzane ono bywa ludziom bardzo pewnym i posiadającym specjalne zdolności szybkiego orientowania się w warunkach miejscowych.

Za obrazę Narodu Polskiego

został skazany Reinhold Buchholz na rok więzienia

Przed Sądem Okręgowym odpowiadał wczoraj zamieszkały przy ul. Grabowej 7 **Rajnhold Buchholz**, robotnik, oskarżony o **lżenie Polski, narodu polskiego i rządu.**

Oskarżony w dniu 23 grudnia r. ub. będąc mocno pijany w sklepie spożywczym N. Miki dopuścił się przestępstwa, za które wczoraj odpowiadał, wyrażając się o Polsce, Polakach i rządzie w sposób nie nadający się do powtórzenia. O fakcie tym została powiadomiona policja, która przeprowadziła dochodzenie.

Okazało się, że Buchholz, naogół cieszący się dobrą opinią, pije rzadko, ale gdy pije, to już prawie do nieprzytomności i **wtedy urządza gorszące awantury.**

Oskarżony do winy się nie przyznał, tłumacząc się, że **nie pamięta, co mówił, że nie panuje nad sobą, gdy się upije, ani nad swym językiem ani nad swymi myślami i że nie myśli tego, co mówił.**

Sędzia Grzesiowski zgromił oskarżonego, że się upija, gdy ma na utrzymaniu czworo dzieci i zarabia 35 złotych tygodniowo i, wysłuchawszy świadków, którzy podali przebieg zajścia, oraz prokuratora, który wskazał, iż właśnie po pijanemu człowiek mówi, co ma na sercu — **skazał oskarżonego łącznym wyrokiem na rok więzienia, bez zawieszenia.** Oskarżony bronił się sam. (l)

Skoczyła z III. piętra

Samobójstwo młodej dziewczyny

Wczoraj około godziny 7 wieczór w domu przy ul. Kilińskiego 50 popełniła samobójstwo młoda dziewczyna, uczennica jednego z gimnazjów.

Desperatka, korzystając z chwili nieuwagi otoczenia, podeszła nagle do okna w mieszkaniu na trzecim piętrze i wyskoczyła na kamienie podwórza.

Zwłoki zostały zabezpieczone na miejscu. Władze wdrożyły dochodzenie celem stwierdzenia identyczności młodocianej desperatki, przy której dowodów osobistych nie znaleziono. (l)

Pożar w przędzalni

Przy ul. Wólczańskiej 12 w trzypiętrowym budynku fabrycznym wybuchł wczoraj pożar w przędzalni firmy **Wegner i Berensztajn.**

Dwa oddziały straży przystąpiły do pracy krótko przed godziną siódmą wieczór. Paliły się w jednej z sal papiery. Ogień został ugaszony w niespełna pół godziny. Straty są nieznaczne.

Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem. (l)

Afera dyskontowa

Za Rozensztajnem rozesłano listy gończe

Prywatni dyskonterzy łódzcy ponieśli ostatnio straty spowodowane aferą dobrze na rynku łódzkim znanego pośrednika w tej dziedzinie, podającego się za Eliasza Rozensztajna z Warszawy. Po dłuższej pracy bez zarzutu, gdy już zdobył zaufanię dyskonterów — dostarczył Rozensztajn na rynek na około sto tysięcy weksli i czeków, które — w ostatnich dniach płatne, niemal wszystkie zostały dopuszczone do protestu.

Poszukiwania za Rozensztajnem nie dały rezultatu, a wystawcy weksli okazali się ludźmi niemajętnymi i nieodpowiedzialnymi.

Za zbiegłym wysłano listy gończe. (l)

32 karabiny maszynowe dla Armii

ufundowała sp. akc. I.K. Poznański oraz jej robotnicy

W szeregu tegorocznych obchodów Święta Niepodległości w Łodzi czołowe miejsce zajęła piękna uroczystość, zorganizowana przez Sp. Akc. **I. K. Poznańskiego.** Wielkie te zakłady przemysłowe, zatrudniające ok. 6 tysięcy robotników, ofiarowały Armii **32 karabiny maszynowe,** ufundowane wspólnym sumptem firmy oraz jej robotników i pracowników.

Na teren olbrzymiego kompleksu fabrycznego zakładów przybyli na uroczystość przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i samorządowych na czele z p. wojewodą **Al. Hauke-Nowakiem,** dowódcą OK **gen. Wład. Langnerem** i prezydentem Łodzi **Mikołajem Godlewskim.**

Rozległe dziedzińce fabryczne zapełniły się 10-tysięczną rzeszą robotników z rodzinami. Emblematy państwowe, sztandary i kwiaty stanowiły efektowne tło doniosłego aktu, potęgując radosny nastrój obchodu.

Dostojnych gości u bram fabrycznych powitał organizator uroczystości, dyrektor **Józef Wolczyński.** Orkiestry odegrały Hymn.

Pierwszy przemówił przedstawiciel robotników, który w gorących słowach podkreślił, jak głęboko w świadomości łódzkiego robotnika tkwi obowiązek o **„podciągnięciu Polski wzwyż".**

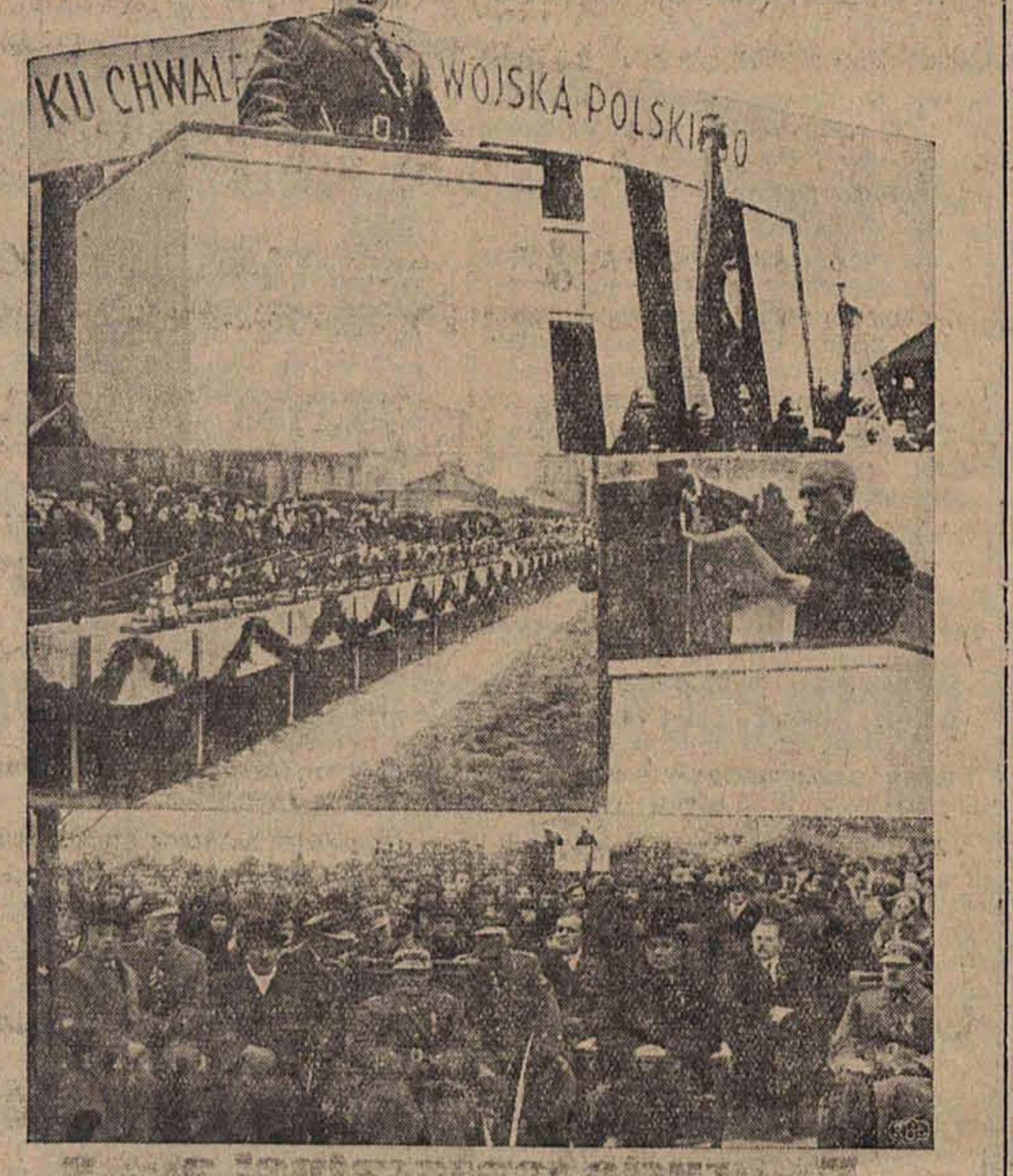
W podobnie patriotycznym duchu przemawiali przedstawiciele pracowników, dyrekcji i zarządu firmy.

Z kolei wszedł na mównicę dowódca OK. gen. Wł. Langner, który w swym pięknym przemówieniu podkreślił udział robotników fabryki Poznańskiego w walkach z caratem o wyzwolenie Polski w okresie rewolucji 1905 r. oraz w wojnie 1918—20 r. Wymowną ilustracją była długa litania nazwisk uczestników tych walk, odczytana przez pana generała.

Na zakończenie dowódca OK podziękował ofiarodawcom za tak hojny dar, złożony Armii ku chwale Ojczyzny.

Ostatni przemawiał dyrektor **Wolczyński,** wznosząc okrzyk na cześć Pana Prezydenta R. P., Najjaśniejszej Rzplitej, Marszałka Śmigłego-Rydza i Armii. Po akcie przekazania karabinów zabrzmiał zgodnym chórem hymn „Jeszcze Polska nie zginęła", po czym doskonały chór Tow. im. Moniuszki odśpiewał kilka utworów. Zgromadzeni obdarzyli przybyły na uroczystość batalion wojska kwiatami i papierosami.

Wiwatami na cześć pana wojewody i dowódcy okręgu zakończona została pamiętna uroczystość, której przebieg był istotnie imponujący.



Fragmenty z uroczystości przekazania 32 karabinów maszynowych w fabryce Sp. Akc. I. K. Poznański.
U góry: dowódca OK gen. Langner wygłasza przemówienie.
Po środku: szpaler ozdobionych kwiatami karabinów. Dyrektor b. poseł J. Wolczyński odczytuje akt przekazania karabinów wojsku.
U dołu: od prawej płk. Dindorff-Ankowicz, dyr. Izby Skarbowej Rządkiewicz, wojewoda łódzki Al. Hauke-Nowak, gen. Wł. Langner, poseł M. Wadowski, prezes Izby Przem.-Handlowej, gen. F. Maciszewski, prezes Maurycy Ignacy Poznański.

Zatargi i strajki w fabrykach

Pracownicy umysłowi chcą pertraktować z przemysłem.—Umowa zbiorowa w przemyśle dzianym. — Strajk chałupników w Zelowie

Jak się dowiadujemy, związki pracowników umysłowych postanowiły raz jeszcze wystąpić do okręgowej inspekcji pracy z prośbą o **zwołanie konferencji z przedstawicielami przemysłu włókienniczego.** Związki wysuwają bowiem żądania podwyżki płac dla pracowników, zatrudnionych w przemyśle. Jak wiadomo, inspektorat pracy zwołał raz już taką konferencję, nie doszła ona jednak do skutku, wobec **nieprzybycia na nią przedstawicieli przemysłu.**

* * *

W pierwszych dniach grudnia odbędzie się w inspekcji pracy trzecia **kwartalna konferencja z przedstawicielami związków zawodowych.** Na konferencjach tych, jak wiadomo, przedstawiciele związków zgłaszają swe aktualne postulaty. Tym razem, jak nas informują, zgłoszone będzie **żądanie powiększenia personelu inspekcyjnego w obwodowych inspektoratach pracy,** co przyczyni się niewątpliwie do zmniejszenia liczby zatargów w fabrykach.

* * *

Wczoraj w okręgowej inspekcji pracy odbyła się konferencja w sprawie zawarcia rozszerzonej umowy zbiorowej w przemyśle dzianym. Jak wiadomo, pertraktacje w tej sprawie toczą się już dość długo — wczoraj wreszcie zdołano osiągnąć porozumienie. **Układ zbiorowy podwyższa przeciętne płace na szwalniach w przemyśle dzianym o 10 proc.** Obejmuje on ponad 4000 robotnic. Podpisanie układu nastąpi w piątek, 19 b.m. poczym związek robotników przemysłu dzianego wystąpi do ministerstwa opieki społecznej z wnioskiem o **nadanie układowi prawa, t. zw. powszechności.**

* * *

Konferencja rady delegatów związkowych zwołana została na piątek przez związek pracowników instytucyj użyteczności publicznej. Na konferencji omówione będą sprawy **dotyczące pracowników miejskich oraz unormowania płac w rzeźniach, w szpitalach i t.d.**

* * *

Wczoraj odbyła się konferencja w sprawie **ustalenia płac dla chałupników, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym w Zelowie.** Na konferencję przybyli do Łodzi przedstawiciele 150 drobnych wytwórni włókienniczych. Chałupnicy zażądali podwyżki płac o 10 proc. oraz skasowania 13-procentowych rabatów. Ponieważ pracodawcy nie zgodzili się na te propozycje — natychmiast w godzinach popołudniowych w Zelowie **rozpoczął się strajk chałupników.**

* * *

Jak już donosiliśmy, ostatnia konferencja w inspekcji pracy w sprawie umowy zbiorowej dla dozorców domowych nie dała pozytywnego rezultatu. Odroczono ją więc do dnia 23 b.m. Wczoraj odbyło się **posiedzenie komisji międzyzwiązkowej dozorców, na którym postanowiono, w wypadku gdyby tym razem** nie osiągnięto porozumienia wysunąć wniosek o proklamowanie strajku dozorców domowych w Łodzi.

TEIKO KIWA W FILHARMONII.

W dniu 23 b. m. wystąpi w sali Filharmonii znakomita japońska śpiewaczka Teiko Kiwa, której każdorazowy występ w Łodzi wywołuje zrozumiałe zainteresowanie.

Śpiewaczka wystąpi w solowym koncercie, na program którego złożą się japońskie pieśni i piosenki ludowe oraz arie z op. „Madame Butterfly".

JASCHA HORENSTEIN W FILHARMONII.

Evenementem bieżącego sezonu koncertowego będzie niewątpliwie dzisiejszy koncert symfoniczny z udziałem dyrygenta Jaschy Horensteina, Szymona Goldberga, skrzypka światowej sławy oraz łódzkiej orkiestry filharmonicznej.

Ze względu na osobę dyrygenta, oraz solisty Szymona Goldberga, koncert ten rzeczywiście zapowiada się bardzo interesująco. Program koncertu składa się wyłącznie z utworów Beethovena, a mianowicie: Uwertury „Egmont", Koncertu **skrzypcowego D-dur i V-ej Symfonii C-moll.**

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR POLSKI
Śródmiejska 15

Dziś o godz. 6-ej wiecz., a następnie jutro w piątek, w sobotę i w niedzielę o godz. 8.30 wieczorem grana będzie „Noc Listopadowa" Stanisława Wyspiańskiego.

TEATR KAMERALNY
Cegielniana 27

„Pygmalion" B. Shaw'a stał się, jak było do przewidzenia, olbrzymim sukcesem artystycznym i kasowym Teatru Kameralnego.

„Pygmalion" grany będzie dziś, jutro i dni następnych o godz. 8.30 wiecz.

TEATR POPULARNY
Ogrodowa 18

Dziś, w środę o godz. 8.15 wiecz. pełna humoru i fantazji komedia M. Fijałkowskiego „Wierna kochanka".

Jutro i dni następnych o godz. 8.15 wiecz. zabawna krotochwila „Kundel" w wykonaniu zespołu łódzkich teatrów miejskich.

RADIO

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADIA

ŚRODA, dnia 17 listopada 1937 r.

6.115—6.20 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20—6.40 Gimnastyka. 6.40—7.00 Muzyka (płyty). 7.00—7.15 Dziennik poranny. 7.15—8.00 Muzyka (płyty). 8.00—8.10 Audycja dla szkół. 8.10—11.15 Przerwa. 11.15—11.40 Audycja dla szkół: 1) „Dlaczego Antosia nie chciała zdjąć z głowy chusteczki" pogadanka dla dzieci młodszych — wygłosi Zofia Kozłowska-Wojciechowska (z Poznania). 2) Walce i menuety (płyty). 11.40—11.57 Saksofon i klarnet (płyty). 11.57—12.03 Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—13.00 Audycja południowa. W przerwie około 12.50 Dziennik południowy. 13.00—14.00 Przerwa. 14.00—15.00 Melodie z filmów dźwiękowych (płyty). 15.00—15.10 Literatura przez mikrofon dla wszystkich — Stefan Żeromski: „Ludzie Bezdomni" (fragment XII). 15.10—15.27 Gra Pablo Casals (płyty). 15.27 — -5.30 Łódzkie wiadomości giełdowe. 15.30—15.45 Wiadomości gospodarcze. 15.45—16.00 „Hokus pokus, dominikus" — „Czy stalówka ma nogi?" audycja dla dzieci starszych w opracowaniu Jerzego Gerżabka (z Poznania).

16.00—16.15 Skrzynka językowa w opracowaniu prof. Witolda Doroszewskiego.

16.15—16.50 Koncert solistów (ze Lwowa). Wykonawcy: Sabina Griffel (sopran) i Beno Straucher (skrzypce).

16.50—17.00 Pogadanak aktualna.

17.00—17.15 Wojskowa potęga lotnicza Italii — odczyt wygłosi Tadeusz Jachimowski (ze Lwowa).

17.15—17.50 Koncert Orkiestry Straży Więziennej pod dyr. Leopolda Spitzera.

17.50—18.00 „Kłopoty lokatora" pogadanka — wygłosi Władysław Wyrobek (z Krakowa).

18.00—18.10 Wiadomości sportowe.

18.10—18.15 Wiadomości sportowe lokalne.

18.15—18.40 Muzyka nastrojowa (płyty).

18.40—18.55 Pogadanka p. t. „Trzyletni plan spółdzielczości w wojew. łódzkim" wygłosi Adam Durko.

18.55—19.00 Odczytanie programu

19.00—19.20 W 12-tą rocznicę śmierci Stefana Żeromskiego: Wilga — ze zbioru „Elegie" (recytacja prozy).

19.20—19.35 Pieśni lubelskie w wykonaniu Chóru Akademickiego studentów Katol. Uniw. Lubelskiego.

19.35—19.50 „Śladami myśli prof. Twardowskiego" — „Teorie wychowawcze" — odczyt wygłosi dr. Leopold Blaustein (ze Lwowa).

19.50—20.00 Pogadanka aktualna

20.00—20.30 Koncert solistów. Wykonawcy: Ryszard Gruszczyński (baryton), Juliusz Stefański (skrzypce), Akomp. Zofia Romańska.

20.30—20.45 Felieton p. t. „Plac Tamiański — kraj moich marzeń" wygłosi red. Benedykt Stefański.

20.45—20.55 Dziennik wieczorny.

20.55—21.00 Pogadanka aktualna.

21.00—21.45 Koncert Chopinowski w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. i Bolesława Woytowicza — fortepian

21.45—22.00 Piękno mowy polskiej — kwadrans poezji w oprac. Franciszka Siedleckiego.

22.00—22.50 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego.

22.50—23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

23.00—23.30 Muzyka taneczna (płyty).

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

16.00 BUDAPESZT. „La Traviata" — opera Verdiego (tr. z teatru).

19.25 WIEDEŃ. „Alceste" — opera Glucka.

19.30 SZTUTGART. „Holender-tułacz" — opera Wagnera.

20.00 LIPSK. „Requiem" — Berlioza.

20.00 DROITWICH. „Tom Jones" opera Germana.

20.05 BRATISLAWA. Koncert symfoniczny

20.30 KRÓLEWIEC. „Orfeusz i Eurydyka" — opera. Glucka.

21.10 KOLONIA. Sonaty fort. Beethovena.

21.15 DROITWICH. Koncert symfoniczny z Queens-Hallu. Sol. P. Casals (wioloncz.).

21.15 LONDYN REG. „Szalone dni" — komedia muz. Billy Mayerla.

Dyrektor banku hersztem przemytników

Znani obywatele Gdańska przemycali własnym okrętem olbrzymie ilości spirytusu do państw skandynawskich. — Szwedzki krążownik przyczynił się do wykrycia wielkiej afery

Gdańsk, 16 listopada.

W porcie gdańskim wykryta została **olbrzymia afera przemytnicza.**

W aferę wmieszanych jest **wielu znanych obywateli Gdańska, m. innymi dyrektor jednego z banków.**

Przemyt odbywał się na statku „Merkur", który sprzedała gdańskiej firmie wielka firma portowa z Wesermunde w Rzeszy.

Statek ten kupił dyrektor banku do spółki z kilkoma kupcami portowymi w Gdańsku w celu uprawiania przemytu spirytusu do państw skandynawskich.

Aby nie wzbudzić podejrzeń u gdańskich władz portowych kupnem i remontem statku oraz jego przeznaczeniem „Merkur" dla zatarcia śladu został sprowadzony do Gdyni. Oddano go do remontu Gdyńskiej Stoczni.

„Merkur" po remoncie i przemalowaniu zmienił nazwę na „**Pirin**". Zaangażowano załogę, zakupiono **200.000 litrów spirytusu** i statek rozpoczął służbę przemytniczą na usługach szajki bogatych przemytników, którzy **odgrywali w Gdańsku rolę szanowanych i znanych w kołach towarzyskich a nawet politycznych, obywateli.**

Spirytus wożono do **Finlandii, Szwecji, Łotwy i innych państw bałtyckich.** Kapitan „Pirina" zawsze umiał zmylić czujność celników tych państw i przeprowadzić tranzakcje, na których **spółka przemytnicza zarabiała olbrzymie sumy.**

Aferę wykryli Szwedzi. W tych dniach przybył w pogoni za statkiem gdańskim **szwedzki krążownik celny „Odin",** którego kapitan zameldował gdańskim władzom portowym o niciach przemytu, wychodzących z Gdańska. Rewizja w mieszkaniach przemytników doprowadziła do wykrycia kompromitujących dowodów i zatrzymania przemytników, których było aż siedmiu. Ze względu na dobro śledztwa, nazwiska ich trzymane są w tajemnicy.

Zamordowali sąsiada

Echa krwawej rozprawy wśród kolonistów

W toku dwudniowej rozprawy odpowiadała wczoraj cała rodzina kolonistów ze wsi Wiączyn Górny pod Łodzią. Jeden z podsądnych oskarżony był o **zamordowanie w bójce sąsiada Kretera — pozostali o udział w bójce i podżeganie do zbrodni.**

Wczoraj na sali rozpraw **został aresztowany świadek Francman, mąż oskarżonej,** który, choć w śledztwie oskarżał żonę i podsądnego pasierbą, jednak wczoraj, pod przysięgą, zeznawał inaczej, ponad wszelką wątpliwość kłamliwie, **byleby obronić żonę.**

Po przemówieniu stron — prokuratora Kopczyńskiego i adw. Delnitza i Lewina .sąd wydał wyrok, na mocy którego zostali **skazani: Wilhelm Richter na 5 lat więzienia, Robert Kreter i Otylia Francmanowa po roku i Ryszard Wideman na 8 miesięcy więzienia.** (l)

Aresztowanie przemysłowca kaliskiego

Wykrycie sensacyjnej afery

Kalisz, 16 listopada.

Wielką sensację w Kaliszu wywołał fakt *aresztowania przemysłowca tutejszego p. Erbego.*

P. Erbe jest współwłaścicielem S. A. Zakładów Garbarskich J. Sowadski i S-ka.

Na terenie fabryki oraz w mieszkaniu ich właścicieli dokonana została z polecenia władz prokuratorskich rewizja, w wyniku której aresztowany został p. Erbe. Jak się dowiadujemy, przesłuchiwany był również w tej sprawie p. J. Sowadski.

Według posiadanych przez nas informacyj, chodzi tu o dokonanie nadużyć na rzecz skarbu państwa.

Dochodzenie w tej sensacyjnej sprawie, która wywołała w Kaliszu olbrzymie zainteresowanie, ze względu na osoby wmieszane w tą aferę, prowadzi prokurator Kropiwnicki.

Szczegółów sprawy ze względu na tajemnicę śledztwa podać w tej chwili nie możemy.

Podanie Doboszyńskiego do władz sądowych

Przywódca wyprawy myślenickiej prosi o zmianę składu trybunału

Kraków, 16 listopada.

Przebywający w więzieniu św. Michała **inż. Doboszyński wniósł do sądu podanie, prosząc o zmianę składu osobowego trybunału, wyznaczonego do jego procesu w dniu 6 grudnia rb.**

Podanie swe motywuje Doboszyński obawą, że mający przewodniczyć w jego procesie wiceprezes Nowosielski może do terminu rozprawy nie ukończyć procesu w Chrzanowie o nadużycia w Tow. Zaliczkowym, który rozpocznie się 24 bm. W takim wypadku nie mógłby przybyć na rozprawę w dniu 6 grudnia.

Jak się wydaje, obawy te są bezpodstawne.

Nasz reporter zanotował:

Na ulicy Begańskiego w Julianowie uległ zatruciu po spożyciu rozcieńczonego denaturatu 54-letni Herbert Kraft, bez stałego miejsca zamieszkania. Lekarz pogotowia umieścił zatrutego w szpitalu w Radogoszczu.

W mieszkaniu własnym przy ulicy Majowej Nr. 11 ulegli zaczadzeniu małż. 37-letni Antoni i 33-letnia Elżbieta Rychterowie, którzy udali się na spoczynek, pozostawiając ogień w niedostatecznie zabezpieczonym piecyku żelaznym.

Rano oboje małżonków znaleziono w stanie osłabionym. Przybyły lekarz pogotowia udzielił zaczadzonym pomocy i pozostawił na miejscu.

Na posesji przy ulicy Malinowej Nr. 32, syn lokatora 7-letni Marian Bedłowski, wypadł z okna mieszkania na II piętrze. Chłopiec doznał złamania obojczyka i prawego przedramienia, oraz ogólnych obrażeń ciała.

Rannego opatrzył lekarz pogotowia i przewiózł do szpitala w stanie ciężkim.

Na ulicy Zgierskiej, tuż przy Bałuckim Rynku, zatrzymany został 29-letni Marian Kosiorek, bez stałego miejsca zamieszkania, który wyciągnął z kieszeni przybyłemu z Ozorkowa Józefowi Grzelakowi portfel z pieniędzmi. Poszkodowany spostrzegł kradzież i wszczął alarm. W czasie pościgu złodzieja zatrzymano, jednak zdołał on skradziony portfel oddać w zamieszaniu jakiemuś nieujawnionemu spólnikowi W portfelu znajdowało się 120 zł. oraz dokumenty.

Złodziej został osadzony w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

Do mieszkania Marii Płudzińskiej przy ulicy Lutomierskiej Nr. 16, przy pomocy wytrycha dostali się złodzieje i skradli różne rzeczy, wartości 180 ozłtych.

Z mieszkania Bolesława Szczeszka przy ulicy Rokicińskiej Nr. 10/12 nieznani sprawcy przy pomocy podrobionego klucza skradli garderobę wartości 200 złotych.

W obu wypadkach policja zarządziła dochodzenie.

Ciągnienie pożyczki konsolidacyjnej

Warszawa, 16 listopada.

Wczoraj w Ministerstwie Skarbu odbyło się po raz pierwszy losowanie 4 proc. Państw. Pożyczki Konsolidacyjnej 1936 r.

Wylosowane obligacje Skarb Państwa wykupuje po 120 zł. za 100 zł. wartości nominalnej.

Wylosowano następujące obligacje:

Po 10000 zł. wartości nominalnej N-ry obligacyj: 106 796 1089 1636 1860 2719 3010 3432 3715 3942 3984 4593 5248 6232 6268 6475 7256 7657 7793 7817 8686 8847 9242 9659 10490 11173 12466 13534 14536 15474 15568 16193 16441 18501 18564 18765 19560 20019 20607 21083 21519 21632 22174 22452 24835 24924 25478 26987 27104 27322 27881 27808 28505 28902 29077 29110 30331 31020.

Po 5000 zł. wartości nominalnej N-ry 149—150 4521—22 9121 — 22 9225 — 6 9697—8.

Po 1000 zł. wartości nominalnej n-ry: 6791—6800 20851—60 22681—90 26931—40 32471—80.

Po 500 zł. wartości nominalnej n-ry: 1121—40 14681—700 19221—40 21501—20 46021—40 49221—40

Po 100 zł. wartości nominalnej N-ry: 15301—400 43801—900 105201—300 136801—900 194401—500 294601—700 298001—100 347701—800 385301—400 407601—700 442001—100 465601—700 515001—100 541401—500 747601—700

Po 50 zł.. wartości nominalnej n-ry: 83001—200 98601—800 187401—600 416201—400 581801—582000 835201—400 863801—864000 879201—400 957601—200 977001—20 1112401—600.

W. I. Z. O.

Dziś, w środę, 17-go b. m., o godz. 9-ej wiecz. w lokalu własnym (Piotrkowska 86) odbędzie się herbatka towarzyska, połączona z wykładem p. I. Trunka n. t. „Stosunek człowieka do miłości, do zawodu i do społeczeństwa w świetle psychologii indywidualnej". Po odczycie dyskusja

W piątek, 19-go b. m., o godz. 5-ej po poł. odbędzie się zebranie członkiń połączone z pogadanką.

Wstęp wolny dla członkiń i wprowadzonych gości.

Kurier Handlowo-Przemysłowy

„REPUBLIKA" z dnia 17 listopada 1937 r. | Dział gospodarczy — tel. 211-66.

Dwudniowy pobyt wiceministra Rosego w Łodzi

Na konferencji omawiane będą jedynie sprawy bezpośrednio związane z włókiennictwem

Program konferencji, jaką w nadchodzącą sobotę odbyć ma p. wicemin. Rose z przedstawicielami przemysłu łódzkiego, jest już w ogólnych zarysach ustalony. Jak już pisaliśmy, konferencja w pierwszym rzędzie dotyczyć będzie zagadnienia surowców zastępczych, poza tym jednak obejmie jeszcze inne kwestie bezpośrednio interesujące włókiennictwo.

Zagai konferencję p. prezes Maciszewski, poczem pp. inż. Krasuski, dr. Sembrat, dyr. Zajdeman i dr. Berkowicz wygłoszą sprawozdania z badań nad produkcją włókien zastępczych zagranicą. Nawiązując do tych sprawozdań nacz. Dembowski omówi z kolei zagadnienie włókien zastępczych na terenie Polski, ujmując tę sprawę zarówno pod kątem produkcji, jak i konsumcji krajowych surowców włókienniczych.

Przemówienie nacz. Dembowskiego zamknie niejako jeden kompleks spraw, będących tematem konferencji. Następnie p. prezes Maciszewski wygłosi obszerny referat, poświęcony szeregowi aktualnych zagadnień ogólnych włókiennictwa, jego potrzeb, sytuacji i t. p. Będzie to niejako podsumowanie obecnego stanu prac przemysłu włókienniczego w różnych dziedzinach i związanych z tymi pracami konieczności gospodarczych.

Obie te grupy zagadnień — jedna specjalna, dotycząca włókien zastępczych, druga ogólna będą podstawowym tematem obrad sobotnich, nad którym rozwinie się zapewne bardzo obszerna dyskusja. Wprowadzenie innych tematów, zwłaszcza nie związanych bezpośrednio z włókiennictwem nie jest przewidywane.

Konferencja będzie miała na celu głównie nawiązanie bezpośredniego kontaktu ze strony p. wiceministra z przemysłem łódzkim i zaznajomienie p. wiceministra z aktualnymi problemami włókienniczymi, z tego więc względu będzie ona miała charakter przede wszystkim informacyjny.

P. wiceminister Rose przyjedzie do Łodzi w piątek o godz. 10 rano i pierwszy dzień pobytu w naszym mieście poświęci zwiedzaniu fabryk włókienniczych. Konferencja rozpocznie się następnego dnia o godz. również 10 rano w Izbie Przemysłowo - Handlowej.

P. wiceministrowi w podróży do Łodzi towarzyszyć będzie dyr. dep. przemysłowego p. Wierusz - Kowalski oraz kierownik referatu włókienniczego p. Wahl. (—)

Światowa produkcja wełny

Departament rolnictwa Stanów Zjednoczonych oblicza **rozmiary tegorocznej strzyży 5-ciu największych państw, produkujących wełnę.** Produkcja Australii, Nowej Zelandii, Afryki Południowej, Argentyny i Urugwaju, które dostarczają 91% strzyży południowej półkuli, wyniesie **około miliard lbs., t. j. o 3% więcej aniżeli w ubiegłym roku.** W krajach Europy i Azji produkcja wełny również zwiększy się o 3—4%.

Wywóz przędzy czesankowej

Według danych, uzyskanych w Konwencji Przędzalń Wełny Czesankowej w Polsce, **eksport przędzy czesankowej barwionej i niebarwionej w ciągu miesiąca października r. b. wyniósł ogółem 133.580 kg łącznej wartości zł. 1.424.[illegible]**, co w porównaniu z eksportem za mies. wrzesień rb. nie wykazuje większych zmian.

Towary łódzkie w Indiach Brytyjskich

Najbardziej poszukiwane są artykuły wełniane.—Duże możliwości zbytu pod warunkiem przystosowania eksportu do potrzeb rynku indyjskiego

Donosiliśmy wczoraj o przyjeździe do Łodzi p. I. D. Seth'a, doradcy handlowego konsulatu polskiego w Bombaju, z zawodu agenta handlowego, który ma za sobą już duże zasługi pionierskie w naszym eksporcie do Indyj.

Wczoraj udało nam się skomunikować z egzotycznym naszym gościem i uzyskać odeń szereg wysoce interesujących informacyj o możliwościach eksportu z Łodzi do Indyj Brytyjskich.

— **Łódź**, — oświadcza nam już na wstępie p. Sath, — **posiada wielkie możliwości korzystnego uplasowania się na rynku indyjskim. Jednak**, aby zdobyć gospodarczo przynajmniej częściowo ten wielki kraj, którego każda z jedenastu prowincyi jest większa od Polski, **a którego ludność liczy 40 milionów — winni polscy eksporterzy zorganizować swój zbyt na wzór eksporterów angielskich, włoskich, czechosłowackich i — oczywista — japońskich.**

P. Sath precyzuje: Łódź jest w stanie produkować artykuły takie, jakich wymaga odbiorca tamtejszy, ale dotychczas nie wyrabia ich poprostu dla tego, że nasz przemysł **nie zna zapotrzebowania, upodobań i wymagań hinduskiego konsumenta.** Dlatego — dalej szczególnie na artykuły wełniane męskie — były oferty łódzkie za wysokie. Artykuły te muszą być lżejsze w gatunku, a wówczas niewątpliwie i ceny ich będą się kalkulować niżej i będą konkurencyjne.

Pierwszym artykułem, który winien sobie zdobyć rynek tamtejszy będą odpowiednio dostosowane wyroby **wełniane, męskie.** W tej dziedzinie pracuje już p. Sath z kilku firmami, przedewszystkim z Białymstokiem, Bielskiem, ale i z firmami łódzkimi. Na artykuły dziane widoki są minimalne. Tutaj prym dzierży dosatwca japoński, podobnie jak na trykotaże. Zato **dużo jest do zrobienia z polskimi krawatami i z naszą konfekcją: płaszcze, flanelowe spodnie, koszule nawet itd.** — wszystko rzeczy w jakości bynajmniej nie najpośledniejszej, ale w średniej — mają dużą zdolność eksportową.

P. Sath przywiózł ze sobą wielkie ilości próbek, które służą mu do zapoznania naszego przemysłu z wymaganiami konsumenta indyjskiego. Na podstawie tych próbek wykonają fabryki łódzkie sztuki próbne, po których winny nastąpić — zdaniem naszego gościa — duże zamówienia. W najbliższym czasie otwarta zostanie staraniem konsula polskiego w Bombaju, p. Banasińskiego, dla którego wielkiej pracy jest p. Sath pełen uznania — **wystawa prób i wzorów przemysłu polskiego wogóle, a przede wszystkim naszego włókiennictwa.** Niewątpliwie wystawa ta, która objedzie wszystkie ważniejsze ośrodki w Indiach — zdobędzie dla nas szerokie rzesze tamtejszego kupiectwa.

Młody ten Hindus, śniady, o szczupłych dłoniach jak ludy jego rasy, uprzejmy i władający doskonałą angielszczyzną — pracuje wyłącznie jako importer z Polski, a biuro swe ulokował w tym samym domu w Bombaju, w którym się mieści konsulat polski. Największe obroty, pomimo że pracuje w rozmaitych branżach, czyni p. Sath w włókiennictwie.

Dzielny ten kupiec, świetnie orientujący się w cenach, gatunkach i nawet w szczegółach czysto tkackich lub przędzalniczych artykułów, które przez jego ręce przechodzą — gości już w Polsce od miesiąca i za naszym pośrednictwem dziękuje organizacjom za serdeczną pomoc jakiej — jak twierdzi — na każdym kroku od nich doznaje.

— Czuję się tutaj jak w domu. — oświadczył nam p. Sath. Zawdzięczam to Izbie Przemysłowo - Handlowej w Łodzi, delegatowi P. I. E. w Łodzi, delegatowi Syndykatu Eksportu Odzieży i innym panom, którzy służą mi tutaj niezmordowanie wskazówkami, radami i ułatwieniami na każdym kroku. To też kończy nasz rozmówca, — jeżeli misja moja odniesie powodzenie, będzie to w dużej mierze również zasługą tych panów. (g)

Słaby eksport wyrobów białostockich

Eksport białostocki w październiku r. b., ze względu na zakończenie sezonu wywozowego kształtował się **stosunkowo dość słabo.** Wywieziono zagranicę ogółem 931 q. wyrobów tekstylnych za [illegible] zł. Około 65% eksportu białostockiego stanowiły tkaniny wełniane. W porównaniu z październikiem r. ub., jak również z wrześniem rb., **eksport utrzymał się na tym samym poziomie.** Największym odbiorcą towarów białostockich był rynek południowo-afrykański. Naogół w roku bież. dało się zauważyć wcześniejsze niż w latach ub. zainteresowanie ze strony kupców zagranicznych białostocką produkcją bawełnianą.

Przeciwko zniżkom celnym dla włókiennictwa czechosłowackiego

Rokowania pomiędzy Czechosłowacją i Stanami Zjednoczonymi w sprawie nowego układu handlowego natrafiają ostatnio na trudności. Komisja rządowa w Waszyngtonie otrzymała olbrzymią ilość piśmiennych i ustnych oświadczeń organizacyj gospodarczych i poszczególnych firm przeciwko przyznaniu zbyt wielkiej ilości zniżek celnych dla Czechosłowacji.

Przede wszystkim odrzucona zostały niemal wszystkie żądania obniżki ceł na artykuły włókiennicze. Przemysł motywuje swe stanowisko tym, iż Czechosłowacja w tym dziale nie jest głównym dostawcą Ameryki. Dotyczy to chusteczek bawełnianych i lnianych, gdzie największym importerem jest Anglia i tanich artykułów bawełnianych, gdzie przemysł obawia się konkurencji japońskiej. Konkurencja ta była jedną z przyczyn odrzucenia żądań Czechosłowacji, gdyż z udzielonych jej zniżek celnych automatycznie skorzystałaby Japonia.

Włókniarze holenderscy domagają się 40-godzinnego tygodnia pracy

Związki robotników przemysłu włókienniczego w Holandii zwróciły się do rządu z obszernym memoriałem w sprawie wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy w przemyśle włókienniczym. W związku z tymi usiłowaniami, organizacje robotnicze domagają się od rządu podjęcia akcji w krajach, posiadających przemysł włókienniczy i przyspieszenia realizacji 40-godzinnego tygodnia pracy w przemyśle włókienniczym, zgodnie z zaleceniami Międzynarodowego Biura Pracy.

Departament surowcowy

Min. Przemysłu i Handlu (?)—P. Wierusz-Kowalski kierownikiem dep. przemysłowego

Z Warszawy donoszą o bardzo doniosłych zmianach organizacyjnych w Min. Przemysłu i Handlu. Mianowicie wszystkie sprawy, związane z zaopatrzeniem przemysłu w surowce postanowiono wyodrębnić z departamentu przemysłowego i zcentralizować w specjalnym organie Ministerstwa, którego zorganizowanie powierzono dotychczasowemu dyrektorowi dep. przemysłowego, p. Marianowi Kandlowi. Niewiadomo narazie, czy ten nowy organ będzie odrębnym departamentem, czy też komisją o charakterze nadzwyczajnym, w każdym razie będzie to organ stały, samoistny w ramach Ministerstwa, niezależny od żadnego z departamentów.

W związku z powierzeniem dyr. Kandlowi wspomnianego zadania, kierownictwo departamentu przemysłowego objął dotychczasowy zastępca dyrektora tego departamentu, p. Michał Wierusz - Kowalski.

Wielki przemysł wełniany

zakłada własne farbiarnie. — Duże zaniepokojenie w zarobkowym przemyśle farbiarskim

Sytuacja zarobkowego przemysłu farbiarskiego w Łodzi **kształtuje się ostatnio niepomyślnie,** co znalazło wyraz w **spadku zamówień o 25 procent w stosunku do stanu z roku ubiegłego.**

Mała ilość zamówień, **silna konkurencja, załamanie się cen** — wszystko to wpłynęło na rentowność w omawianej gałęzi wytwórczości włókienniczej. Takim przekonywującym faktem, świadczącym wymownie o bardzo kruchych podstawach rentowności farbiarstwa, jest **postępowanie układowe jednej z większych farbiarń w Łodzi.**

Obok powyżej przytoczonych czynników, które wpływają na niekorzystne kształtowanie się sytuacji w przemyśle farbiarskim należy wymienić jeszcze jeden i to pierwszorzędnej wagi ekonomicznej.

Chodzi tutaj mianowicie o pewnego rodzaju **„usamodzielnienie" się wielkiego przemysłu.** Jak wiadomo, przemysł zarobkowy farbiarski, szczególnie pewne jego działy, był w tym dogodnym położeniu, że obsługiwał nie tylko drobny i średni przemysłv włókiennicze, ale również i wielki przemysł, który w wielu wypadkach **własnych fiarbiarń nie posiadał.**

Ostatnio zanotowano tutaj ciekawą ewolucję. A mianowicie **wielki przemysł wełniany rozpoczyna zakładanie własnych farbiarni.** Do tej pory zanotowano już **3 takie wypadko, przy czym niektóre firmy zakładają własne farbiarnie z wielkim nakładem kapitałów i sił,** inne narazie wydzierżawiają nieruchomione farbiarnie zarobkowe, ażeby w najbliższej przyszłości zorganizować własne farbiarnie. Niezależnie od tego, jakie formy przybierze emancypowanie się wielkiego przemysłu, dla farbiarstwa zarobkowego w Łodzi, **zjawisko to jest bardzo groźne** i może w przyszłości zaważyć decydująco na strukturze gospodarczej tego działu wytwórczości włókienniczej. (h).

KTO KŁAMIE: TARDIEU CZY DE LA ROCQUE?

Awantury na sali sądowej, podczas sensacyjnego procesu przeciw oskarżonym dziennikarzom. — Czy płk. de la Rocque otrzymywał od rządu subwencję

Tardieu oskarżał obecnego premiera Chautemps o... zabójstwo sędziego Prince'a

Paryż, 16 listopada.

(PAT) W drugim dniu procesu pomiędzy płk. de la Rocque'iem a liczną grupą polityków i publicystów, zarówno prawicowych jak i lewicowych, **doszło do burzliwych incydentów, w których brała udział również żywo manifestująca publiczność, przysłuchująca się przewodowi.** Po trzygodzinnym przemówieniu b. premiera Tardieu, który był głównym świadkiem oskarżonych publicystów i dziennikarzy, **doszło dziś do ostrych bardzo konfrontacji między p. Tardieu a przewodniczącym klubu parlamentarnego francuskiej partii społecznej, deputowanym z okręgu Pirenejów p. Ybernagaray.**

Ybernegaray w swoim zeznaniu powoływał się na oświadczenia byłych ministrów spraw wewnętrznych i b. podsekretarza stanu w prezydium rady ministrów p. Cathali, którzy stwierdzić mieli, że rząd nigdy nie finansował żadnej akcji płk. de la Rocque'a. W dalszych swoich zeznaniach, Ybernegaray, który należał kiedyś do szczupłego grona najbliższych przyjaciół b. premiera Tardieu, **zarzucał mu wyraźną nieścisłość w jego zeznaniach, co do czasu, kiedy poznał się z de la Rocque'iem i utrzymywał z nim kontakt.**

W pewnym momencie na zapytanie adwokata oskarżenia, **komu Ybernegaray dziś bardziej wierzy, czy b. premierowi Tardieu, czy też płk. de la Rocque, ponieważ w całej sprawie ma się do czynienia tylko z oświadczeniami sprzecznymi obu tych przeciwników, Ybernegaray oświadczył że jeżeli musi wybierać, to jednak wybierze płk. de la Rocque'a.**

Tardieu w tym momencie podniósłszy się z miejsca, z patosem zwrócił się do Ybernegaray'a powołując się na dawną przyjaźń jaka ich łączyła.

Adwokat jednego z oskarżonych dziennikarzy zapytał Ybernegaray'a od kiedy stracił zaufanie i zmienił swój stosunek do p. Tardieu. Gdy poseł Ybernegaray w swej odpowiedzi wspomniał nazwisko b. ministra wojny Maginota, redaktor „Action Francaise" p. Leon Daudet wystąpił z gwałtowną interwencją, wykrzykując pod adresem p. Ybernegaray'a, **że jako przyjaciel zmarłego ministra zakazuje Ybernegaray'owi powoływać się na jego nazwisko. Na całej sali sądowej powstała niesłychana wrzawa, w której brali udział zarówno licznie zgromadzeni adwokaci obu stron, jak i publiczność, tak, że przewodniczący musiał posiedzenie zawiesić.**

Po wznowieniu rozprawy przez przewodniczącego, **doszło do jednego jeszcze niesłychanie dramatycznego incydentu.** Było to w chwili, gdy jako świadek stanął przed sądem deputowany prawicowy i naczelny redaktor dziennika „Epoca" **znany lotnik z czasów wojny de Kerillis,** który w swych zeznaniach podkreślił z naciskiem swe przekonanie o uczciwości płk. de la Rocque, wskazując, że premier Tardieu, z którym spotykał się kilkakrotnie, raz tylko jeden przed rokiem i to w formie żartobliwej zwrócił mu uwagę, **że wypłacił p. de la Rocque 20.000 fr. Suma ta dziś wzrosła, jak podkreślił p. de Kerillis do 200 z górą tysięcy.** De Kerillis, jako kierownik akcji wyborczej obozu narodowego w czasie ostatnich wyborów do parlamentu proponował płk. de la Rocque kwotę **50.000 franków** na akcję wyborczą. Płk. de la Rocque odmówił jednak przyjęcia tych pieniędzy.

W tej sytuacji — oświadczył de Kerillis — gdy jeden tylko p. Tardieu mówi, że dawał płk. de la Rocque pieniądze, żaden zaś inny z szefów rządu tego nie mówi, **gdy za tym stoją wobec siebie tylko dwa słowa honoru p. Tardieu, że dawał i płk. de la Rocque, że żadnych pieniędzy nie otrzymywał, ja — oświadczył de Kerillis — wolę dać wiarę słowom pułkownika de la Rocque.**

W tym momencie interwieniował ponownie b. premier Tardieu, zapytując p. de Kerillis, **od kiedy zaczął żywić większe zaufanie do płk. de la Rocque, niż do niego.** Na to pytanie de Kerillis usiłował uniknąć dania odpowiedzi. Przyciśnięty jednak do muru przez Tardieu oświadczył, że przestał polegać na słowie Tardieu, gdy tenże w r. 1934, wezwawszy go do siebie zapewnił go, **że posiada w ręku niezbite dowody, co do udziału obecnego premiera p. Chautemps w rzekomym morderstwie popełnionym na osobie sędziego Prince, który prowadził dochodzenia w sprawie Stawiskiego.**

Premier Tardieu miał wówczas oświadczyć, p. **Kerillisowi, że dowody, które posiada w ręku są najzupełniej wystarczające do osadzenia p. Chautemps w więzieniu.**

Zeznanie deputowanego de Kerillis wywołało olbrzymią sensację w kołach politycznych, powodując zamęt i wrzawę na sali i uderzając bardzo mocno w b. premiera Tardieu.

Po ukończeniu zeznań sąd odroczył swe obrady na tydzień, aby wysłuchać przemówień adwokatów obu stron.

ANGLIA PRZYGOTOWUJE SIĘ DO OBRONY

na wypadek wybuchu wojny. — Sensacyjna mowa min. Hoare w Izbie Gmin. — Sytuacja obecna jest groźniejsza niż w okresie wojny światowej

Londyn, 16 listopada.

(PAT) W brytyjskiej Izbie Gmin toczyła się wczoraj i dzisiaj interesująca debata na temat **zarządzeń przygotowawczych przeciwko ewentualnym atakom lotniczym na wyspy brytyjskie w razie wojny.** Zarządzenia te nie należą do władz wojskowych, lecz administracji cywilnej, dlatego też przemówienie zasadnicze, obrazujące działalność czynników rządowych pod tym względem wygłosił **minister spraw wewnętrznych sir Samuel Hoare.**

Z obszernego, bardzo rzeczowego expose ministra zanotować wypada następujące ciekawe ustępy:

— W ciągu czterech lat wojny światowej — stwierdził minister — **zrzucono na Anglię 300 ton bomb nieprzyjacielskich.** Dzisiaj zaś najskromniejsze obliczenia wskazują, **iż większy tonaż bomb może być zrzucony w ciągu 24 godzin, przy czym tego rodzaju napięcie ataku mogłoby być utrzymane przez kilka dni.** Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż sytuacja dzisiejsza jest **znacznie groźniejsza, aniżeli w latach wojny światowej.** Przypuszczają nawet, że w tych warunkach **próby podejmowania środków obrony przed atakami z powietrza są bezcelowe.** Polemizując z tym poglądem, minister oświadczył, **że Anglia musi uczynić samoloty nieszkodliwymi dla imperium brytyjskiego, podobnie, jak w swoim czasie unieszkodliwiła łodzie podwodne.** Dzisiaj można stwierdzić, **że łódź podwodna jest zbytecznym wydatkiem, który zasadniczo należałoby znieść. Nie zagraża już ona bezpieczeństwu imperium brytyjskiego.**

Zdaniem ministra, skuteczny program obrony przeciwlotniczej winien obejmować trojakiego rodzaju zakres działania:

1) **Wojska lotnicze dostatecznie silne by mogły utrzymać inicjatywę w walkach powietrznych.**

2) Działa przeciwlotnicze, poparte **przez reflektory i inne nowoczesne sposoby wykrywania nieprzyjaciela,** znacznie liczniejsze i dokładniejsze, niż używane w wojnie światowej.

3) System przyziemnych zarządzeń przeciwlotniczych, który miałby na celu: a) **uchronienie kraju przed paniką, b) utrzymanie instytucyj i służby publicznej, bez których żadne cywilizowane społeczeństwo nie może istnieć.**

Przechodząc do omówienia konkretnych zarządzeń ochronnych, minister zaznaczył, że istnieją trojakiego rodzaju bomby: 1) o wysokiej sile wybuchowej, 2) gazowe i 3) podpalające. Ani rząd brytyjski, ani żaden inny rząd w Europie **nie może zabezpieczyć budowli przed skutkami bezpośredniego uderzenia bomby o wysokiej sile wybuchowej, chyba przy zupełnie nieopłacającym się nakładzie kosztów.**

Obliczono, że gdyby usiłowano skonstruować ochrony przed tego rodzaju bezpośrednimi uderzeniami, to **wydatki wynosiłyby conajmniej półtora miliarda f. st. ale nawet i wówczas uzyskanie skutecznej ochrony nie byłoby pewne.** Natomiast rząd i władze samorządowe podejmą wysiłki celem udzielenia ochrony nie przed bezpośrednimi uderzeniami, lecz przed siłą wybuchu i odłamkami pocisków.

W tym celu władze samorządowe przygotują schrony publiczne dla zaskoczonych przez atak na ulicy, oraz tych, którzy ze względu na swoje warunki mieszkalne nie mogą zorganizować schronów pod własnym dachem.

Bomba gazowa ma na celu przede wszystkim podkopanie ducha ludności danego kraju. Osłabia ona odporność natury ludzkiej. Przygotowania przeciwko bombom gazowym obejmują przede wszystkim dostawę masek gazowych dla całej ludności. Rząd posiada ich obecnie około 20 milionów. Mogą być one w każdej chwili rozdane. Działalność władz samorządowych rozwija się w zakresie schronów przeciwgazowych, służby odkażania itd. **Wreszcie właścicielom mieszkań i lokatorom wydane będą dokładne instrukcje co do zachowania się w razie ataku gazowego oraz wyjaśnienia, w jaki sposób należy uszczelnić jeden pokój w domu przed gazem.**

Giełda pieniężna

Na dzisiejszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była utrzymana przy obrotach zwiększonych Notowano: Amsterdam 292.65, Bruksela 89.95, Gdańsk 100, Londyn 26.42, Nowy Jork 5.27.50, Nowy Jork-kabel 5.28, Paryż 17.95, Praga — 18.58, Sztokholm 136,20, Zurych 122.25. Bank Polski płacił za dolary amerykańskie i kanadyjskie 5.25, floreny hol. 291.65, franki fr. 17.65, szwajcarskie 121.75, belgi belg. 89.70, funty angielskie 26.33, palestyńskie 25,95, guldeny gdańskie 99.80, korony czeskie 16.70, duńskie 117,35, norweskie 132,10, szwedzkie 135.50, liry włoskie 20.20, szylingi austriackie 97.50, marki fińskie 11,20, niemieckie 115, srebrne 118.

AKCJE. Dla akcyj tendencja była mocna, przy większych obrotach akcjami Banku Polskiego. Notowano: Bank Polski 108, Węgiel — 24—24.50, Lilpopy 52, Norblin 63.50, Starachowice 30.25.

PAPIERY PROCENTOWE. Dla papierów procentowych tendencja była zwyżkowa, przy większych obrotach 4 i pół proc. wewnętrzną. Notowano: 3 proc. inwest. I em. 71.50, seria 83.40, II em. 70.25—70.50, 4 proc. dolarowa — 39.25—39—39.30, 4 proc. konsolidacyjna 59,25, drobne odcinki 58.50, 5 proc. konwersyjna 62, 4 i pół proc. poż. wewnętrzna 56.50, drobne odcinki 56, 4 i pół proc. ziemskie 57—57.50—57.25, 4 i pół proc. ziemskie poznańskie seria „L" — 55, 5 proc. Warszawy stare 64, 5 proc. Warszawy z r. 1933 — 62—62.50—62.25, 6 proc. obligacje m. Warszawy VIII i IX emisja 61.25. Transakcje dokonane a nienotowane: — 3 proc. państwowa renta ziemska 53.50, odcinki po 1.000 złotych — 54, odcinki po 500 złotych — 57.50.

GIEŁDA ŁÓDZKA.

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano: 6 proc. obligacje seria „A" 55.50, poż. inwestycyjna I-sza em. 71.00, poż. inwestycyjna II-ga em 70.75, dolarówka 39.75—39.50. poż. konsolidacyjna grube 59.25—59.00, pożyczka wewnętrzna 56.25—56.00, Bank Polski 108.00 — 107.75. — Tendencja cokolwiek słabsza.

ŁÓDZKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Na wczorajszym zebraniu łódzkiej giełdy zbożowo-towarowej notowano: żyto 24.35, owies jednolity 23.00, mąka żytnia 65 proc. 32.75, mąka żytnia II gat. 50—65 proc 23.75—24.75, mąka pszenna 65 proc. 43.50. — Reszta notowań bez zmiany.

NOTOWANIA BAWEŁNY
z dnia 15-go listopada 1937 roku.

LIVERPOOL: Loco 4.56, listopad 4.43, grudzień 4.47, styczeń 4.51, luty 4.53, marzec 4.56, kwiecień 4.58, maj 4.61, czerwiec 4.62, lipiec 4.64, sierpień 4.65, wrzesień 4.67, październik 4.69, listopad 4.70.

Giza: Loco 7.28, listopad 6.33, styczeń 6.43, marzec 6.54, maj 6.61, lipiec 6.69, wrzesień 6.69, październik 6.82.

Egipska Sakell.: Loco 8.31.

Upper: Loco 6.07, listopad 5.73, styczeń 5.63, marzec 5.63, maj 5.66, lipiec 5.69, wrzesień 5.69, październik 5.72.

BREMA: Loco 9.75, grudzień 8.55, styczeń 8.62, marzec 9.09, maj 9.41, lipiec 9.66, październik 9.84.

ALEKSANDRIA: Sakell.: Listopad 14.70, styczeń 14.21, marzec 13.86.

Wizyta oficerów policji portugalskiej

Portugalczycy zwiedzili zabytki Grodu Podwawelskiego

Kraków, 16 listopada.

Wczoraj o godz. 7-ej rano przybyli do Krakowa **trzej oficerowie policji portugalskiej,** którzy bawili od paru dni w Warszawie dla zapoznania się z organizacją naszej służby bezpieczeństwa.

Na czele delegacji portugalskiej stoi główny komendant tamtejszej policji.

Po śniadaniu w Grand-Hotelu goście **zwiedzili kościół Mariacki, a następnie udali się na Wawel, gdzie złożyli u trumny Wielkiego Marszałka wieniec ze wstęgą o barwach narodowych Portugalii — zielono-ponsowych.**

Po obiedzie goście udali się na Sowiniec, a po zwiedzeniu zabytków miasta opuścili Kraków.

Portugalczykom towarzyszyli delegat Komendy Głównej P. P., w imieniu komendanta wojewódzkiego nadkomisarz Ratajski, oraz komendant miasta, nadkomisarz Drożański.

Sztokholm, 16 listopada.

(PAT) Z Oslo donoszą, że policja norweska odkryła wielką organizację fałszerzy monet, przy czym w licznych bankach skonfiskowano setki tysięcy doskonale podrobionych koron srebrnych.

Mimo energicznej działalności policji nie zdołano dotychczas aresztować przywódców bandy fałszerzy.

ZARZĄD MIEJSKI
w Tomaszowie - Mazow.
L. Sk. 1.39/28/37

Tomaszów Maz., dnia 13 listopada 1937 r.

OBWIESZCZENIE.

Na podstawie § 51 Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 6 grudnia 1932 r. o sporządzeniu i ustaleniu budżetów związków komunalnych (Dz. U. R. P. Nr. 11, poz. 71 z 1933) Zarząd Miejski podaje do publicznej wiadomości, że preliminarz budżetowy na rok 1938/39 został wyłożony do wglądu w Wydziale Skarbowym Zarządu Miejskiego na okres czasu od dnia 16 do 22-go listopada 1937 r. włącznie, w godzinach urzędowych. —

W tym okresie czasu płatnicy danin komunalnych mogą przeglądać preliminarz budżetu i wnosić swe zarzuty i zastrzeżenia. —

PREZYDENT:
(ANT. RĄCZASZEK)

Kierownik Wydz. Skarbowego
(ANT. PRUSZYŃSKI)

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat Redakcji 127-24. dział miejski: 133-23; dział gospodarczy: 211-66; dział sportowy: 18-444; sekretarjat nocny 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika": 68-148 i 600-620.

PRENUMERATA „REPUBLIKI" w Łodzi zł. 4.—, za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—. „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7.— miesięcznie. Konto rozrachunkowe Łódź I, konto Nr. 4.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm. X 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.

CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr., najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. —

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawn. „Republika" Sp. z ogr. odp. Stefan Dymek. — Redaktor odp. Stefan Dymek. Druk „Republiki" w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.